Nr. 137. Kraków, Czwartek 16 Czerwca 1892. Rocznik XI.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekasy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukienniacach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze. ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent, od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków,** 15 czerwca.*

Obrady austryackiej komisyi monetarnej postępują tylko nader zwolna naprzód. Na 2 posiedzeniach toczyła się już dyskusya szczegółowa a komisya nie wyszła prawie po za kwestye formalne. Pierwszą uchwałę, aby naprzód załatwić projekt ustawy o pożyczce na cele reformy monetarnej, cofnięto już na drugiem posiedzeniu i rozpoczęto znowu dyskusyę nad projektem ustawy monetarnej. W ten sposób długa dyskusya o postanowieniach art. 1 projektu ustawy o pożyczce była bezowocną a na drugiem posiedzeniu znowu nie zdołano załatwić pierwszego artykułu ustawy monetarnej.

Powolny bieg obrad i niezwykła obfitość krzyżujących się zapatrywań i zdań, wskazują, że rząd natrafił na poważne przeszkody i każą się domyślać że po za kulisami toczą się układy między rządem a stronnictwami. Rząd nie stracił jednak dotychczas nadziei pozyskania większości dla projektów swoich. W ślad za pogłoską o odroczeniu reformy monetarnej pojawiło się stanowcze a bezwarunkowo autentyczne zaprzeczenie. Równocześnie jednak pojawiają się w dziennikach pogłoski, że obaj ministrowie skarbu powodzenie projektów walutowych uważają za kwestyę gabinetową, iż odrzucenie tych projektów zmusiłoby ich obu a może i całe ministerstwo do ustąpienia.

Nie tylko jednak zupełne odrzucenie projektów stanowić będzie o zmianach w ministerstwach. Każda zasadnicza zmiana w projektach rządowych musi stanowczy wywrzeć wpływ na postanowienia ministrów skarbu i ich kolegów. Obaj ministrowie oświadczyli wyraźnie, że postanowienia zasadnicze nie mogą uledz zmianie a nadto znacznej części postanowień projektów nadali charakter postanowień kontraktowych. Austryacki minister skarbu oświadczył, że wszystkie projekty stanowią jedną całość, a wystąpienie jego na ostatniem posiedzeniu komisyi dowodzi, że nie daleko sięgają ustępstwa, jakie poczynić może co do samych projektów.

Wniosek zastąpienia w artykule pierwszym wyrazu „waluta złota“ innym wyrazem, jak waluta „koronna“ lub „waluta austro-węgierska“, nie dotyczył istoty, bez [illegible] zmiany w stosunkach monetarnych Austryi. Minister przyznał nawet, że to, co projekty zawierają, nie jest czystą walutą złotą, a mimo to z całą stanowczością wystąpił przeciw projektowanej zmianie i postawił sprawę niemal na ostrzu miecza, dając do zrozumienia, że już ta zmiana złamałaby rozpoczętą akcyę.

W toczącej się akcyi nie rozchodzi się zresztą, jak już nadmieniliśmy poprzednio, o samą zmianę w osobach ministrów skarbu, lub choćby nawet o byt gabinetów. Zapatrywanie, że upadek projektów rządowych i odroczenie reformy monetarnej przyniosłyby nieobliczalne i niepowetowane szkody, a może nawet ciężką klęskę, podziela nie tylko rząd, ale i wielu posłów. Wśród tych okoliczności opozycya nie zmierza i zmierzać nie może do istotnych zmian w proiektach rządowych.

Wszystko więc potwierdza zapatrywanie nasze, że przedmiotem rokowań i targów nie są istotne zmiany w projektach rządowych ale inne żądania i dążności. Izba poselska przyjmie więc projekty rządowe bez zmian doniosłych, roz chodzi się tylko o to, które ze stronnictw odniesie rzeczywiste korzyści i jaką będzie wysokość zyskanych ustępstw.

Korespondencya „Nowej Reformy“

***Lwów,** 14 czerwca.*

(*Wnioski komisyi weryfikacyjnej dla ostatnich wyborów miejskich*)

(=) Uchwały komisyi weryfikacyjnej, wybranej z łona Rady miejskiej celem sprawdzenia ostatnich wyborów, jak wiadomo, uwieńczonych zwycięstwem listy miejskiej, jaskrawe rzuca światło na charakter tych wyborów. Już fakt, skonstatowany przez komisyę, że na 278 kartach znaleziono sfałszowane nazwiska, — wystarcza najzupełniej, aby sobie wyrobić pojęcie o niesłychanem nadużyciu, jakiego dopuszczono się przy tych wyborach. Komisya nowej Rady daje wyraz swemu oburzeniu, pisząc w swem sprawozdaniu, które będzie przedmiotem obrad na jutrzejszem posiedzeniu Rady miejskiej, „że sam fakt sfałszowania wyborów jest zjawiskiem, na którego potępienie brak wyrazów. Pogwałcono zdradziecko prawa wyborców, podeptano haniebnie publiczną wiarę i zaufanie, spotwarzono obyczajność publiczną posiewem zgnilizny moralnej, której zdławienie w samym zarodzie powinno być najpilniejszym obowiązkiem wszystkich prawych i uczciwych obywateli miasta naszego.“

Dalej zaś czytamy w sprawozdaniu komisyi weryfikacyjnej:

„Kto dopuścił się infamii sfałszowania kart głosowania i w jaki sposób, tego dochodzić nie miała komisya zadania. To należy do ck. sądu karnego i miejmy nadzieję, że mu się powiedzie fałszerzy odkryć, by ich ukarać. Ale jedno pozwala sobie podnieść komisya, a to, że nie mogła nabyć tego przekonania, iżby fałszerz dostał się do kart głosowania przez wyjęcie paczek z tej szafy, w której w prezydyum magistratu były przechowane. Komisye wyborcze każdego dnia po ukończeniu swej czynności opakowywały i opieczętowywały karty głosowania i tak je oddawały do przechowania a gdy następnie podjęły paczki te z przechowania, przed ich otwarciem sprawdzały, czyli pieczęcie nie są naruszone. Nie ma zaś w protokółach tych komisyj ani śladu, iżby która komisya znalazła kiedy pieczęcie naruszone. Paczki więc obcą ręką nie były otwierane, a tem samem nie miałoby celu wyjęcie ich z szafy przez fałszerza. Miał ten fałszerz widocznie inny sposób na to, aby pewna ilość kart głosowania znalazła się w jego posiadaniu.“

Czyja to była ręka?! Wartoby dowiedzieć się i bez względu na osobę podać ją do publicznej wiadomości

Ostateczny wynik mozolnej pracy komisyi, której przewodniczącym był dr. Radziszewski, a referentem dr. Piętak, streszcza się w tem, że absolutna większość głosów wynosiła przy ostatnich wyborach 2317. Na owych zakwestyonowanych 278 kartach dopisani zostali: Krasucki Mikołaj został dopisany 125, Michalski Michał 133, Przybylski 59, Russmann Ignacy 212, a Schaff 51 razy.

Pomimo tego czterech z nich posiada większość absolutną głosów niezakwestyonowanych, tylko jeden Russmann ma 24 głosów za mało. Wobec tego komisya weryfikacyjna formułuje swe ostateczne wnioski w następujący sposób:

Świetna reprezentacya raczy na podstawie § 23 ordynacyi wyborczej uchwalić:

1) Zważywszy, iż akt wyboru członków rady miejskiej król. stoł. miasta Lwowa na peryod trzechletni od roku 1892 do 1894 odbył się w całości, tak w okresie przygotowywania, jak w okresie przedsiębrania wyborów, ściśle według przepisów ordynacyi wyborczej, uznaje się cały akt wyborów za legalny i ważny.

2) Zważywszy, że pan Russmann Ignacy, wymieniony w ogłoszonej przez prezydyum magistratu, a powyżej podanej liście stu wybranych członków rady miejskiej, według sprawdzenia komisyi rozpoznającej akt wyborów, absolutnej większości głosów nie otrzymał, uznaje się, że pan Russmann Ignacy nie został wybrany członkiem rady miejskiej, że przeto nieważnem jest ogłoszenie jego wyboru.

3) Wybór wszystkich innych 99 członków rady miejskiej wymienionych na powyższej liście uznaje się za ważny.

4) Z powodu uznania wyboru p. Russmanna Ignacego za nieważny, rozpisze prezydent miasta w myśl § 23 ord. wyb. niezwłocznie nowy wybór jednego członka rady miejskiej na podstawie spisów, dla poprzedniego wyboru sporządzonych.

5) Protesta pp. Dybusia i towarzyszy, p. Bolesława Wysłoucha, p. dra Obmińskiego Stanisława, p. Bolesława Długoszewskiego i p. dra Dubanowicza Pawła załatwia się odmownie. W szczególności odmawia się żądaniu pp. Dybusia i towarzyszy, p. Bolesława Wysłoucha i p. dra Obmińskiego Stanisława unieważnienia całego aktu wyborów, ponieważ wybory odbyły się w zupełności według przepisów ordynacyi wyborczej, akt wyborów jest zatem zupełnie legalny, ponieważ następnie skonstatowane przez komisyę rozpoznającą akt wyborów, sfałszowanie 580 głosów na 278 kartach głosowania, o tyle jedynie wpłynęło na ważność wyborów, iż rada miejska wybór p. Russmanna Ignacego uznała za nieważny. Odmawia się żądaniu pp. Bolesława Wysłoucha, Bolesława Długoszewskiego, dra Dubanowicza Pawła i Iwanickiego Józefa pozwolenia im agnoskowania własnych ich kart głosowania. Zażalenie p. Roberta Tymińskiego uznaje się za nieuzasadnione.

***Wiedeń,** 14 maja.*

(*Odpowiedź na pismo p. starosty limanowskiego.*)

Ponieważ umieszczone w Nr. 128 dziennika *N. Reforma* z dnia 3 czerwca br. sprostowanie p. starosty Józefa Wołoszyńskiego odnosi się do mojej osoby, i p. starosta wzywa mnie. ażebym zrobił użytek z dowodów pisemnych, jakie posiadam na stwierdzenie faktu, podanego przez *N. Ref.*, stwierdzam, iż rzeczywiście notatka o wyrażeniu się p. starosty z powodu zniżek na przewozach kolejowych, wynikła z prywatnej rozmowy ze mną we Wiedniu, w ciągu której opowiadałem, iż mi z powiatu limanowskiego pisano w kilku listach. że w sposób taki, jak to przytacza *N. Ref.*, p. starosta miał się wyrazić.

Listów tych i nazwisk na nich podpisanych, nie mogę p. staroście wydać, wiedząc dobrze, na co bym naraził podpisanych na listach. Jeżeli jednak, jak to p. starosta twierdzi, nie wymieniono przy tej sposobności mojego nazwiska, to wystarcza już samo oświadczenie p. starosty w *N. Reformie*, ażeby zwrócić uwagę władz rządowych na okoliczność, iż p. starosta bez wszelkiego powodu czyni wójtom wyrzuty, iż się „nie zawsze stosują się do życzeń rządu“. Skoro się to nie odnosi do mojego wyboru, to śmiem zapytać szanownego p. starostę, do czego to się odnosi?

Dalej opisuje p. starosta, w jaki to sposób starał on się, ażeby uzyskać zniżenie taryfy kolejowej dla powiatu limanowskiego; z tego opisu możnaby wnioskować, że ja, jako poseł włościański, wybrany także z powiatu limanowskiego, nic nie robiłem, ażeby wyjednać pomoc rządu dla dotkniętych nieurodzajem włościan w powiecie limanowskim.

Otóż oświadczam, że sam jako rolnik, mając dokładne wiadomości, jaki nieurodzaj był w roku zeszłym w Galicyi, osobliwie w górskich powiatach, a wskutek tego, jaka nędza zagraża włościanom, jeszcze przeszłego roku pismem z dnia 14 grudnia zwróciłem uwagę wszystkich czterech Wydziałów powiatowych mego okręgu wyborczego, a zatem i limanowskiego, na grożące włościanom niebezpieczeństwo głodu, i prosiłem, ażeby świetne Wydziały powiatowe zbadały cały stan rzeczy pod tym względem, i w tym celu odpowiednie petycye jak najprędzej do Rady państwa wniosły.

Widząc jednak, że upłynęło już dwa miesiące a wydziały powiatowe nic nie robią, z własnej inicyatywy napisałem wniosek wystosowany do rządu: 1) ażeby rząd zbadał dokładnie, osobliwie w górskich powiatach, jak wielkich środków potrzeba w celu usunięcia skutków głodu i stosowne środki obmyślił; 2) ażeby rząd nie ściągał podatków w tych powiatach na wiosnę, tylko aż w jesieni; 3) ażeby rząd dał wolny przewóz dla zboża, sprowadzanego dla dotkniętych nieurodzajem włościan, na kolejach państwowych.

Wniosek ten wręczyłem prezesowi Koła polsk. d. 17 lut. br., wskutek tego wniosło Koło memoryał do p min. Taaffego, w którym niektóre żądania dla dotkniętych nieurodzajem włościan jeszcze dalej posunięto, niż to ja projektowałem. Wyczytawszy później w gazetach że powiaty: grybowski i limanowski nie uzyskały zniżenia taryfy kolejowej, gdy tylko przyjechałem do Rady państwa, zaraz interpelowałem w Kole polskiem dnia 1 maja, dlaczego nie dano zniżenia na kolejach państwowych dla powiatów mego okręgu wyborczego. Wtedy zabrał głos poseł Struszkiewicz i w imieniu Koła odpowiedział mi, „że stało się to przez pomyłkę, i że właśnie on, jak tylko o tem wyczytał w gazetach, zajął się osobiście tą sprawą i zaraz telegrafował do Wiednia i ustnie p. namiestnikowi przedstawił, że taki opust koniecznym jest dla tych powiatów, osobliwie zaś dla powiatu limanowskiego.“ Wskutek tego pomyłkę tę sprostowano.

Obecnie także wyczytawszy w *N. Reformie* oświadczenie p. starosty limanowskiego, szanowny poseł Struszkiewicz wobec mnie potwierdził to samo, co mówił 1 maja b. r. w Kole polskiem i dodał, „że być może, iż równocześnie p. starosta limanowski robił coś w sprawie zniżeń kolejowych dla pow. limanowskiego, ale co ja robiłem w tym celu, jak to już oświadczyłem w Kole 1 maja, to i dziś powtarzam.“ Z tego się pokazuje, że tak ja, co do mnie jako do posła włościańskiego należało, zrobiłem, i że też Koło polskie w Wiedniu zrobiło wszystko. co było możliwem, ażeby ulżyć dotkniętym nieurodzajem włościanom.

Jan Potoczek,
poseł do Rady państwa w Wiedniu.

W sprawie wywozu zboża z Rosyi.

Kwestya zniesienia zakazu wywozu zboża z Rosyi w wysokim stopniu zajmuje opinię publiczną ze względu na międzynarodowy handel zbożowy i wszyscy z wielkiem zaciekawieniem oczekują uchwały komisyi zbożowej, obradującej pod przewodnictwem Abazy, która ma orzec, czy nadszedł już czas właściwy cofnięcia zakazu wywozu zboża z Rosyi, w całości lub też w zastosowaniu do pewnych gatunków i pewnej określonej ilości zboża. Uchwała ta będzie także do pewnego stopnia wskazówką, charakteryzującą ekonomiczne położenie w Rosyi, nie pozbawioną znaczenia i dla stosunków politycznych.

Dla tego też i prasa rosyjska gorliwie śledzi obrady komisyi i w ten lub inny sposób usiłuje wpłynąć na rezultat tych obrad. Z głosów prasy rosyjskiej w tej sprawie zasługują na zaznaczenie uwagi ekonomicznego organu *Birżew. Wied.*, które mówiąc o zapowiedzianem posiedzeniu Abazy, nie bez obawy i powątpiewania oczekują ostatecznej uchwały komisyi a zarazem przedstawiają ekonomiczne położenie w Rosyi jako nie zbyt pewne, wymagające niemałej ostrożności i przezorności rządu.

Birż. Wied. utrzymują, że wobec niedokładności dat statystycznych obecne ceny zboża mogą posłużyć za materyał do uchwały komisyi i z tej zasady wychodząc, rozumują jak następuje:

„Obecne ceny zboża, spadając stopniowo od marca, niższe są od cen, jakie były w roku zeszłym przed ogłoszeniem zakazu. Okoliczność ta zdaje się świadczyć, że braku zboża, potrzebnego dla wyżywienia ludności, aż do nowego urodzaju, Rosya obecnie nie dozna. [illegible] dziewięć miesięcy zakazu [illegible] okoliczność, której niepodobna pominąć przy obradach komisyi nad utrzymaniem czy cofnięciem zakazu wywozu zboża.

„Oto ludność państwa tak dalece nawykła do chleba żytniego, że bez względu na to, iż mąka żytnia podniosła się w cenie tak dalece, że dosięgła cen mąki pszennej, ludność wolała się zaopatrywać w mąkę żytnią. Pszennej mąki używano tylko jako domieszki, pogardzając zupełnie kukurudzą lub jęczmieniem. Oczywiście mowa tu o guberniach, w których ludność nie potrzebowała żadnych surogatów.

„W takich warunkach puszczenie żyta za granicę bez dokładnej wiadomości o tem, ile go jest w Rosyi po nad potrzebę własną, byłoby rzeczą nader ryzykowną. Dalsza obniżka cen żyta, gdyby wywóz jego za granicę został wstrzymanym nadal, byłaby bardzo pożądaną nietylko ze względów humanitarnych, lecz i ekonomicznych, bowiem ludność potrzebująca mogłaby je nabywać tanio do czasu, aż wymłóci plony tegoroczne.

STACHO SZAFARCZYK.

Nowela

Maryi Konopnickiej.

8 (Ciąg dalszy).

Nazajutrz, że to była niedziela, pofolgowała mu matka i sama się do kościoła wybrawszy, pod własną pierzyną do południa wyleżeć mu się dała. Ale kiedy i w południe, choć się do miski zwlókł, nie było mu lepiej, co zaraz pomiarkować się dało, bo nie jadł, a zimno i gorąco uderzało po nim to ogniem, to bladością, zafrasowała się wdowa i dalej w lament:

— A czyś ty złe miejsce, chłopak, przestąpił, czy co i z chorobą! Tera gnój wywieziony, tera rozrzucać, tera kartofle sadzić, a tu masz! Jezu, Jezu! A i czemużeś się w tę chorobę nie dał za zimy, nie tera, kiedy robota jest?... A czy mnie też Bóg skarał i z chruścielem takim! A cóż ja tera pocznę, sierota! Choćby nająć, to gdzie! Abo to kto pójdzie? Każdy się roboty chwycił, ma swój czas i już! O Jezu... Jezu!

Stacho tymczasem znów się pod ojcowskim kożuchem na ławę układł, a kiedy matka półkwarcie z wodą postawiła przy nim, jako że ustawicznie pić żądał, chwycił jej rękę, i całując, mówił:

— Nie gniewajcie się, mamo! Moja złocista! moja jedyna! Nie gniewajcie! Już ja do jutra ozdrowieję. A to i tak dziś święto, niedziela, to już tak do wieczora poleżę.. Aby dziś, aby do wieczora... Zaś wszystko porobię, wszystko duchem będzie... Aby dziś, aby dziś... Sieczki tam kupa jest, ściołka w szopie jest, bom wczora z górki ściągnął... Nie gniewajcie się matusiu! Aby dziś... aby do wieczora...

Mówił, a czy to z choroby, czy taki już dziś rzewny był, zaraz mu z oczu łzy wielkie na matczyną rękę upadać zaczęły.

Ale i do wieczora nie było lepiej. Głowa mu się rozpaliła, w kościach łamanie miał, a co tchnął, to go w piersiach jakby szydła żgały.

Szaro już się w izbie robiło, kiedy kowalka wpadła i zaraz w szepty. Zmiarkował Stacho, że matkę gdzie wyciągnąć chce, ale wdowa o chorobie chłopca powiadać zaczęła:

— Abo się przerwał, abo przyrok... — mówiła, fartuch do oczu podnosząc.

— A cóż ta zara w lament uderzać? — obruszyła się kowalka. — Przecie nie na śmierć chory. Wódki mu, a to tłusto, na noc dać, to się i skrzepi.

— Bo ja wiem! — rzekła wdowa.

— Takiemu ta, na miętką kość, to byle co pomoże. Nie tak jak staremu....

Wdowa kiwała głową.

— Ano... Toby po wódkę trza. Z półkwaterek, będzie?...

— Za wiwat!

Sięgnęła wdowa do skrzynki, odziała się nową chustką, poszeptały, poszły.

Kiedy drzwi od sieni skrzypły, chłopakowi zdawało się, że słyszy kulawy chód Chrząsta. Błysły mu oczy, porwał się i na ławie siadł. cała rzewność ominęła go w jednej chwili, jakby ręką odjął. Bólu nie czuł, kłócia nie czuł, nie czuł zimna ni gorąca — tylko gniew wielki, wściekły, bezsilny, tylko złość wierzchem serca mu kipiącą i duszącą w gardle. Zęby ścisnął pięście ścisnął i, jak wilk, na drzwi patrzał, aż nagle na wznak padł, potem się zwinął, do ściany odwrócił i wtuliwszy głowę w kożuch, załkał boleśnie, głośno, rozpaczliwie.

Czego płakał, powiedziećby pewno nie potrafił; wszakże czuł, że mu się krzywda jakaś dzieje, że wszystko się na jego szkodę, na jego zgubę składa, czuł, że sierotą jest, że się tu nikt nie ujmie za nim. Nienawidził wszystkich: Chrząsta, kowalkę, kumoszki.... Matkę?!... Ucichnął i słuchał swego bijącego na gwałt serca.... Tak! i matkę.... Ale natychmiast nowa fala łez uderzyła mu do oczu.... Nie! nie! matusię miłuje! miłuje!.... Tylko ona go nie.... Tylko ona...

Nie doczekawszy się powrotu matki, zmęczony łzami, usnął w potach cały.

Nazajutrz wstał z głęboko podbitemi oczyma, blady, ze stałem jakiemś zimnem w kościach i kłóciem, które go przejmowało na wylot, jakby szpon jastrzębi. Chociaż mu jednak dygotała ręka, zjadł żur, wódkę z tłustem wypił i, podwiązawszy na sobie półkożuszek ojców, który mu matka wziąć kazała, zabrał się z widłami w pole. Robota szła mu oporem; męczył się, dyszał, kaszlał, pluł, za piersi chwytał i raz wraz postawać musiał; do wieczora wszakże „godnie“ kupek naroztrząsał, choć i nie bardzo równo, jak mówiła matka, kiedy mu obiad we dwojakach na pole zaniosła. I tego dnia rychło bardzo, kolacyi nie czekając nawet, położył się Stacho, i zaraz w wielkie poty wpadł, które na niego to zimne to gorące naprzemiany przez całą noc biły.

Przeszło dni kilka Kwietniowe słońce wzmagało się nad ziemią coraz gorętsze i coraz złocistsze. Bocian na topoli parę już miał; we dwoje teraz żerowały po łące, a kiedy jeden na gnieździe stał, drugi klekotał nad nim. Skowronki aż głuszyły w polu, czajki darły się na błotach, na wsi pełno było gwaru, pieśni, nawoływania i dziecięcych śmiechów.

Jednego dnia jaskółki przyleciały do Szafarzowej chaty, i Stachowi rzeźwiej, raźniej zrobiło się jakoś. Prawda, że ciągle jeszcze pluł, kaszlał, nocami srodze się pocił, a rankiem wstawał drżący bezsilny, ale i on i wdowa przywykli jakoś do tego oboje. A co robić? Niemoc przyszła, to i przejdzie, a tymczasem trzeba żyć. A nietylko żyć, trzeba i pracować. Praca rosła każdego dnia większa. Aż dziw kumoszki brał, że wdowa parobka nie godzi, i samemu Chrząstowi też to dziwnem było.

— Pssia... baba! — myślał sobie, — orze w tego cielaka i orze, a o parobku ani wspomni. Choroba z taką robotą!—Zajrzał do chałupy Szafarzowej raz, zajrzał drugi raz... nic. Jak tylko jaka mowa, zaraz kobieta nosem pociąga i fartuch do oczu niesie, jako że to żałosno wdową żyć, a o wszystkiem własną głową radzić, ale żeby tak słowo pewne rzekła w tę, albo w tę stronę, to nie!

Kowalka tylko wiedziała, jak i co, i raz wraz do siebie na szepty obie kobiety latały, to za węgłem przystając, to na ogrodzie, to u strugi znowu.

Miała kowalka na Wólce krewnego, który stelmachem był, i synów pożeniwszy, sam się też żenić chciał, a jako wdowiec, statecznej sobie kobiety upatrywał. Tylko że wszystko trzeba było robić w wielkim sekrecie, żeby się synowie nie dowiedzieli i ojcu nie czynili przeszkody, jako że się przy nim szmat gruntu dożywociem został. Jego to kowalka raiła kumie, co się i Szafarzowej dosyć zdawało, bo po nieboszczce ogniste korale pono leżały w skrzynce, i cienka chustka, i obleczenie różne, a i to piękniej jest za „posesyanta“ wyjść i stelmaszką zostać. Lata też podobno ów wdowiec miał dzieci by może tak gęsto nie obsiadły, za innemiby po stronach nie poglądał, spokójby w domu był.. Jedno tylko uciążenie w tem się znalazło: nie można było teraz parobka do chałupy brać, boby wszystko popsuł. Wiadomo, choć i kulawy, jak młody, to tam nie bez tego, żeby ludzie nie gadali tak i tak, a stelmach był strasznie takich mów bojący, i synowie by się też tego, jak smoła, czepili.

Tak więc mógł Stacho tymczasem spokojny być, choć się ani domyślał, czemu ten spokój zawdzięcza. Ani on, ani Chrząst nawet, co też oko otwarte na one pięć morgów trzymał. Kowalka, która sobie różnie radziła przez całe swoje życie, i w tem od innych bab mędrszy rozum miała, że jak co, to pary nie puściła z gęby. Jakby nie było. Już jeśliby kto co poznać miał, to prędzej po Szafarzowej, nie po niej.

Wdowa istotnie chodziła, jak struta. Tu roboty pełne ręce; tu i chłopczyska było jej żal, bo się to, aby jak ta trzcina, chwiało, tu i ten stan wdowieński, choć go proboszcz chwali, dobry na miesiąc, na dwa, a na dłużej to się przykrzy, jak ta niesolona strawa. Od Chrząsta ją też nic nie ograżało. Jego wesołe, śmiejące się oczy, jego twarz okrągła, zażywna, jego małe, rude wąsiki nie czyniły jej bynajmniej wstrętu. Kiedy tamtej niedzieli z kowalką do karczmy poszła, to choć kulawy, takiego z nią sztajera wywinął, że kobiecinie aż iskry posypały się z oczu. Ale już nadewszystko do roboty dobry. Robota najwięcej jej na myśli stała. Myślała już nawet choć w najem uderzyć, ale o Chrząście kowalka i gadać nie dała, bo już i tak po wsi plotki były, a insze co żyło, to buraki plantowało dworowi.

— Niech tam jeszcze chłopczysko wyciąga się tymczasem, zaś odpocznie sobie! — perswadowała kowalka kumie, o Stachu myśląc; a wdowa, choć wzdychała nad tem, przecie jej się to nie przeciwiło tak bardzo, bo na grosz chytra była, a tu choć i wydać, to nie wiedzieć z czego. O to więc już jej tylko szło, żeby się z tem wszystkiem prędzej uskromić, jako i insze życie zacząć. Ano, nie szło to tak piorunem, jak sobie wdowa życzyła. Stelmach to na jedną, to na drugą niedzielę miał do kuźni przyjść, ale że mu tam zawsze cości w drogę wlazło. Za stary już był na to, żeby się tak ni z tego, ni z owego porwać i już. I on też miał rozmysły swoje. Babę pojąć, niby nic. Ale to i świder nowy, na ten przykład, dziesięć razy wpierw obejrzeć warto, nim go się zatarguje. Od targu zaś do kupna, wiadomo, też plac jest, że jeszczeby wozem w cztery konie po nim wykręcić mógł. Baba nie zając, nie uciecze; a i jemu się też, dziękować Bogu, we łbie nie pali, żeby zara z wiaderkiem lecieć i gasić..

I tak to od tygodnia do tygodnia się wlokło, ani naprzód, ani w tył tyle że wisiało.

(C. d. n.)

Otóż, naszem zdaniem, należałoby utrzymać zakaz wywozu żyta aż do 1 września r. b.

„Zupełnie inaczej rzecz się ma z innemi gatunkami zboża. Powiększająęe się wciąż zapasy w portach rosyjskich, w przewidywaniu pozwolenia na wywóz za granicę świadczą wymownie, że na targach wewnętrznych są znaczne zapasy po nad potrzebę istotną — zapasy, których niepodobna spieniężyć na miejscu. Owies, który przeleżał w portach nadbałtyckich od października do maja i nie był cofnięty wewnątrz państwa. świadczy, że był istotną zwyżką po nad potrzeby wewnętrzne. Otóż komisya winnaby sformułować pytanie ściśle w ten sposób:

„Czy należy pozwolić na wywóz wszelkich gatunków zboża, z wyjątkiem żyta, i bez żadnych ograniczeń co do miejsc wywozu? Czy też pozwolenie to winno być ograniczone wysokością zapasów zboża, z wyjątkiem żyta, znajdujących się w punktach nadgranicznych, a przeto stanowiących istotny nadmiar po nad potrzeby miejscowe?

„Zdaje nam się, że uchwała, zastosowana do drugiej części pytania powyżej sformułowanego, byłaby słuszną i ostrożną. Pamiętajmy, że dotąd nie wszystkie ziemstwa zaspokoiły potrzeby ludności i nie wszystkie zgromadziły ilość zapasową zboża. A gdy warunek ten będziemy mieli na względzie, to z łatwością dojdziemy do wniosku, że obecnie można puścić za granicę tylko te zapasy zboża, które przez sam fakt znajdowania się w miejscowościach nadgranicznych i portach zostały już wycofane ze sfery potrzeb wewnętrznych.

„Zapasy nadgraniczne stanowią teraz około 20—25 milionów pudów. Jest to ilość równa przeciętnej ilości wywozu zboża z Rosyi na przeciąg 6 tygodni, ale w warunkach normalnych.

„Pozwolenie na wywóz tego zboża będzie początkiem w sprawie przywrócenia międzynarodowych stosunków handlowych Rosyi, a nadto da możność wywózcom, przed nowemi urodzajami, do nawiązania normalnych stosunków z targowiskami zbożowemi Europy zachodniej.“

Charakterystyczną jest ta okoliczność, iż *Birżew. Wied.* a za niemi większa część prasy rosyjskiej znajduje, iż pozwolenie na wywóz bezwarunkowo nie powinno jeszcze teraz dotyczyć żyta, mąki i otrąb żytnich.

Z Warszawy.

Do *Dz. Pozn.* piszą z Warszawy pod dn. 12 bm.:

Jakkolwiek nie mamy ministerstw i parlamentów, miewamy jednakże swoje przesilenia. W tej chwili znajduje się ich aż dwa na porządku dziennym, mianowicie ratuszowe i teatralne. Długoletni i, dodam to zaraz, zasłużony prezydent miasta, generał Starynkiewicz, opuszcza swoje stanowisko, a generał Palicyn, prezes teatrów, opuścił swoje już, a przynajmniej o jego pozostaniu nie ma mowy, gdy tymczasem dymisya prezydenta miasta nie jest przyjętą.

Gdy generałowi Starynkiewiczowi podsunięto myśl, aby ustąpienie swoje upozorował steranem zdrowiem i podeszłym wiekiem, odpowiedział, że pomimo podeszłego wieku miałby się bardzo dobrze, gdyby mu nie dokuczano o podanie do cara o dymisyę, które zredagował mniej więcej, jak następuje:

„Po pięćdziesięcioletniej wiernej służbie dla Najjaśniejszego Pana, znalazłem się w tem położeniu, iż pozostanie nadal na zajmowanem stanowisku stało mi się niepodobnem, proszę tedy o uwolnienie mnie z dotychczasowej służby.“

O chorobie tedy nie ma mowy, bo też generał Starynkiewicz cieszy się względnie dobrem zdrowiem a dymisya jego wywołana jest starciem z władzami administracyjnemi.

Kiedy przybył do Warszawy dzisiejszy oberpolicmajster p. Klejgels, po rozpatrzeniu się w swoim wydziale zażądał, aby mu miasto wyznaczyło na utrzymanie policyi, która kosztuje miasto przeszło 600.000 rs., o 30.000 rs. więcej. aniżeli do tej pory.

Generał Starynkiewicz odpowiedział na to, że miasto nie ma funduszu na taki znaczny nowy wydatek. Władze naczelne w Petersburgu zażądały opinii od komisyi budżetowej miasta Warszawy, składającej się z różnych powołanych do niej funkcyonaryuszów rządowych i czterech właścicieli domów, a komisya oczywiście potwierdziła zdanie prezydenta miasta. P. Klejgels nie przestał pukać, a gdy w roku zeszłym skutkiem nowej lustracyi podatków, wykazała się nadwyżka w dochodach, wynosząca przeszło 30.000 rs, prezydent miasta zgodził się na powiększenie kosztów utrzymania policyi mniej więcej o taką sumę, mając na widoku podziały dwóch największych cyrkułów, tj. nalewkowskiego i zamkowego. które liczą w obecnym podziale mniej więcej po 100.000 mieszkańców.

P. Klejgels sumę tę uważał za niewystarczającą; rzecz oparła się znów o Petersburg, a gdy stamtąd zażądano informacyi o finansowem położeniu miasta, generał gubernator nie zwrócił się po te informacye do władz miejskich, lecz do oberpolicmajstra. P. Klejgels przywołał do siebie jednego z urzędników buchhalteryi miejskiej i kazał mu zrobić zestawienie cyfr, odnoszących się do miejskich stosunków finansowych.

Wszystko to działo się za plecami prezydenta miasta, który dowiedział się tylko przypadkiem w Petersburgu, co się dzieje. Dotknięty do żywego tem pominięciem jego osoby. które zresztą ze względu na różne antecendencye wydawało mu się tendencyjnem, p. Starynkiewicz podał się do dymisyi.

Nie tylko generał-gubernator w tym razie dopuścił się wielkiej, jak niektórzy sądzą, rozmyślnej beztaktowności, lecz i Klejgels przekroczył stanowczo atrybucye swojej władzy, rozporządzając się urzędnikami miejskimi, od niego wcale nie zależnymi. U p. Klejgelsa nie jest to wypadek nadzwyczajny. Jako oberpolicmajster, odznacza się on wielką energią, a chcąc być bezstronnym, trzeba przyznać, że ta energia w interesie porządków miejskich niejeden dobry miała skutek. Ale p. Klejgels tę jedną wielką ma wadę, iż nie zna granic władzy swojej i widocznie sądzi, iż władzy policyjnej w obrębie państwa rosyjskiego wszystko wolno; to też często wydaje rozporządzenia, za które gdzieindziej wyleciałby dawno z urzędu.

Konia z rzędem temu, który zgadnie, kto odpokutował tym razem za samowolne rozrządzanie się p. Klejgelsa! Oto urzędnik buchalteryi miejskiej, który spełnił jego polecenie. Podobno oberpolicmajster, który w stosunku do niższych od siebie urzędników też bywa bardzo „energiczny“ sam mu dał wygowór za to, że spełnił jego polecenie, gdy przecież powinien był wiedzieć, że od oberpolicmajstra nie otrzymuje rozporządzeń bo tenże nie jest przełożoną władzą. Tym razem należy p. Klejgelsowi przyznać słuszność, tylko że niestety biedni nasi urzędnicy — był to bowiem Polak — tak są strwożeni, że słuchają nie tylko tych, którzy mają prawo im rozkazywać, ale i tych, którzy podobnego prawa nie mają.

Czy car przyjmie dymisyę p. Starynkiewicza. dotąd nie wiadomo. Car go zna osobiście i ceni za jego prawość i uczciwość, ale właściwie p. Starynkiewicz nie może pozostać w urzędzie, jeżeli p. Hurko nie zdecyduje się na przeproszenie go, a taka decyzya pewno generał-gubernatorowi nie łatwo przyjdzie.

Może nie jeden z czytelników waszych będzie się dziwił, dla czego rozpisuję się tak długo o szczegółach przesilenia ratunkowego, gdy w gruncie rzeczy przecież to wszystko jedno, czy prezydentem miasta jest ten lub ów carski czynownik.

Otóż generał Starynkiewicz, aczkolwiek Rosyanin, nie był diejatielem rosyjskim. Zajmował on się z całą szczerością sprawami miejskiemi, a polityka nic a nic go nie obchodziła, przynajmniej o tyle, że polityki do spraw miejskich nie mięszał. Język nasz zna jak rodowity Polak, w obejściu z wszystkimi niezmiernie uprzejmy, dla podwładnych względny, charakteru prawego, a przedewszystkiem niesłychanie uczciwy, p. Starynkiewicz powszechną się tu cieszy sympatyą. Pomnikowe po sobie dzieło pozostawi w kanalizacyi miejskiej, którą z całą energią przeprowadza pomimo najrozmaitszych trudności, na jakie natrafia. Ustąpienie jego powszechny wywoła żal w kołach interesujących się sprawami miejskiemi.

Trudno powtórzyć to samo o generale Palicynie, prezesie teatrów. Prawda że był on krótko w urzędzie, więc go nie poznaliśmy wszechstronnie. Nie można powiedzieć, aby był człowiekiem złej woli. Rusyfikacyi teatru nie popierał. niektórzy twierdzą że jej się nawet opierał, a skutkiem tego w kołach rusyfikatorów tutejszych źle był widziany. Ale chyba nie to było powodem jego dymisyi, chociaż krążyła tu przez pewien czas pogłoska, że ustępuje z powodu sporu o angażowanie rosyjskich śpiewaków do opery tutejszej.

Właściwe stanowisko generała Palicyna już było mocno zachwiane przez proces Bartenjewa, w którym jego godność prezesowska nie wyszła zupełnie bez szwanku. Ostatecznie jednakże nieoględna gospodarka finansowa spowodowała ustąpienie Palicyna.

Objąwszy po dymisyi Gudowskiego teatr prawie bez długu pozostawia generał Palicyn teatr zadłużonym na 300.000 rubli. Około 160.000 rubli długu powstało z przekroczenia projektu przy przebudowaniu teatru, ale podobno blisko 140.000 rubli wynosi dług bieżący. Ponieważ w naszych stosunkach nastręcza się przedewszystkiem pytanie: ile z tych pieniędzy utonęło w kieszeni tego, co niemi dysponował, więc z góry zastrzegam, że generała Palicyna o interesowność w tym rodzaju posądzać nie można. Ma on znaczny majątek i piękne dochody bez nadmiernych potrzeb, więc własnych rąk na stanowisku prezesa teatrów nie zbrudził. Ale żywili się przy nim inni, którzy nim zawładnąć potrafili i niemożliwą w teatrze prowadzili gospodarkę.

Jak teatr wybrnie z obecnych trudności finansowych, przewidzieć trudno. Jest to teatr rządowy, więc rozwiązanie kwestyi właściwie powinno być bardzo łatwe. Ale rząd nie poczuwa się do obowiązków swoich, a bywało już, że osoby prywatne płaciły długi za ten teatr rządowy. Z charakteru instytucyi rządowej teatrowi wynikają tylko ciężary bez żadnych korzyści. Przedsiębiorca prywatny robiłby kolosalną fortunę na teatrze tutejszym, stawiając go pod względem artystycznym na innym zupełnie poziomie, aniżeli stoi obecnie. Możeby balet był gorszy, a trupa rosyjska nie zjeżdżałaby — dla powiększenia deficytu, za to opera z pewnością byłaby lepszą, niżeli jest obecnie.

Wiadome to jednakże rzeczy, o których nie warto rozpisywać się na nowo. Zresztą ci sami, którzy nam wydzierają dziś na każdem polu chleb, zabrawszy panem, myślą też już o tem, jak zabrać circenses.

Dotychczas nie słychać o tem nic, kto będzie następcą Palicyna. Wymieniano cały szereg kandydatów, w których liczbie figurowali pomiędzy innymi Karandajew (adjutant Hurki) Kapherr (szwagier Medema) Jankuljo, osławiony prezes cenzury, nawet szambelan czy też kamerjunker Bujno, Polak, ale to wszystko rzeczy niepewne. Tymczasem wczoraj zaczęła odbierać teatr od Palicyna komisya, na której czele stoi generał Meyer. Zdaje się, że ta komisya tymczasem teatrem rządzić będzie.

Z Rady państwa.

W Izbie poselskiej odpowiadał wczoraj minister rolnictwa Falkenhayn na interpelacyę p. Grossa i tow. w sprawie pożaru w kopalni przybramskiej.

Wyjaśnienia ministra — podane już w głównych szczegółach w wczorajszych telegramach — podają liczbę tych, którzy stracili życie na 319, — zaznaczają chlubną działalność wszystkich, biorących udział w ratunku. Minister zadaje kłam twierdzeniom. jakoby górnikom zabronione było wydostawanie się na powierzchnię ziemi, wspomina dalej o hojnych ofiarach, które na rzecz nieszczęśliwych z różnych stron w pierwszej zaraz chwili wpłynęły. Przyczyna pożaru nie została jeszcze stanowczo wyjaśnioną, ważne atoli wskazówki przemawiają za domysłem, że ogień wzniecony został przez porzucenie zapalonego knota. Minister zakończył zapewnieniem, że zaraz po powrocie swym z Przybramu wydał rozporządzenia co do rewizyi wszystkich kopalń rządowych i prywatnych.

Zajmującą rozprawę wywołało następnie sprawozdanie komisyi o nietykalności poselskiej w przedmiocie wydania sądowi karnemu w Wiedniu p. Pernerstorfera za mowę, którą tenże poseł miał na zgromadzeniu ludowem w Neulerchenfeld 22 lutego b. r. wygłosić. Mowa ta miała się kończyć słowami: „Ten zdemoralizowany (*corrupt*) parlament i zdemoralizowany rząd są nawzajem godne siebie. Precz z rządem!“ Komisya stawia wniosek odmówienia żądaniu sądu, gdyż wypowiedzenie powyższych słów nie zostało stanowczo stwierdzone.

Również przeciw wydaniu Pernerstorfera sądowi przemawiał p. Kramarz, ale nie z tych pobudek, któremi kierowała się komisya. Polityczna działalność posła — zdaniem mowcy — powinna być chroniona także po za murami Izby, jeśli poseł nie ma być zmuszony przemawiać w Izbie „na wiatr.“ To zresztą, co powiedział p. Pernestorfer, nie było również tak bardzo strasznem. Jest on socyalistą, a skoro socyalnym demokratom wzbrania się legalnej działalności, nie można się dziwić, że oni w ten sposób występują. Mowca krytykuje zachowanie się władz wobec zgromadzeń robotników i innych zgromadzeń. Jeżli Pernerstorfer nazwał parlament zdemoralizowanym (*corrupt*), to użył on tylko wyrazu, którym się socyaliści bardzo często posługują. Parlament, istniejący na mocy takiej ustawy wyborczej, że się przedstawia prawie jak druga Izba panów, nie wart istnieć dłużej. Centralizm pozbawia posłów chęci do pracowania w Izbie. Parlament jest zgrzybiały. Brak mu wszelkiej żywotności. Parlament jest niczem, rząd wszystkiem. Nie ulega wątpliwości, że główną wszystkiego przyczyną jest stosunek Czechów do Niemców.

Przez wolność słowa w parlamencie, możnaby ten anormalny stan naprawić, ale wolność słowa trzebaby zastrzec i chronić także po za murami parlamentu.

Mowca wspomina dalej o sprawie Spincica i oświadcza w końcu, że chodzi tu o powagę i godność parlamentu. (*Oklaski u Młodoczechów.*)

W podobnym duchu przemawiali jeszcze pp. Hauck, Pacak, Kaiser i sprawozdawca komisyi Heinemann, poczem uchwalono nie wydać Pernerstorfera sądowi.

Tak samo załatwiono żądania sądów o wydanie posłów Bianchiniego i Morrego.

Następnie przystąpiła Izba w dalszym ciągu do ogólnej rozprawy nad projektem rządowym o uregulowaniu koncesyonowanego przemysłu budowlanego.

Jako generalny mowca za projektem rządowym wystąpił p. Siegmund, zaznaczając, że ideą przewodnią całej sprawy powinno być podniesienie przemysłu budowlanego, który jest podstawą wszystkich innych gałęzi przemysłu. Nie chodzi tu o kwestye narodowe ani polityczne. Mowca zwraca się przeciw wywodom tych posłów, którzy wytykali, że ustawa dla wszystkich krajów jest wydana. Statyki i mechaniki nie można oceniać ze stanowiska jednego królestwa lub kraju. Jeśli przemysł budowlany ma być zepchnięty do poziomu rękodzieła, to należałoby pozamykać szkoły politechniczne. Także z sanitarnych względów budowę powinien prowadzić człowiek, technicznie wykształcony. Mowca kończy prośbą o rozciągnięcie opieki nad sztuką budownictwa.

Przemawiał jeszcze sprawozdawca komisyi p. Exner, polemizując przeważnie z poprzednimi mowcami, poczem uchwalono przystąpić do rozprawy szczegółowej i zamknięto obrady.

Minister oświaty Gautsch podał pisemnie do wiadomości, że ustawa o ustanowieniu okręgowych inspektorów szkolnych w Galicyi uzyskała sankcyę cesarską.

Po odczytaniu kilku interpelacyj prezydent zamknął posiedzenie, zapowiadając następne na piątek 17 bm.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 14 czerwca*).

Przewodniczył prezydent dr. Szlachtowski. Członkowie Rady zebrali się w najściślejszym zaledwie komplecie (30). Po odczytaniu nadesłanych do Rady pism przystąpiono do porządku dziennego, mianowicie do uchwalenia dalszych punktów wniosku w sprawie prowadzenia przedsiębiorstwa teatralnego w Krakowie. Jak wiadomo, Rada uchwaliła punkt pierwszy zasadniczy, iż teatr będzie wydzierżawianym. Drugi punkt wniosku brzmi: O tej uchwale zawiadomi Rada miejska Wydział krajowy, odnośnie do jego reskryptu z dnia 8 marca b. r. Punkt 3 wniosku opiewa: uchwałą, ustępem pierwszym, objętą załatwione zostają petycye artystów teatru krakowskiego i lwowskiego, wniesione do Rady miejskiej o uchwalenie, aby przedsiębiorstwo teatralne w nowym teatrze prowadzone było we własnym zarządzie gminy. Dwa te punkty uchwaliła Rada bez dyskusyi. Punkt czwarty, według wniosku osobnej komisyi, przedkładanego przez dr. Jakubowskiego, opiewał: Rada miejska wybierze komisyę, złożoną z 10 członków pod przewodnictwem prezydenta miasta, której zadaniem będzie przygotować projekt umowy dzierżawnej o prowadzenie przedsiębiorstwa teatralnego i wniosków, dotyczących przedsiębiorstwa tegoż, aż do wprowadzenia go w życie.

Wiceprezydent p. Friedlein rozpoczął dyskusyę nad tym ustępem wniosku postawieniem rezolucyi, aby wybrać się mająca komisya rozważyła, czyby od przedsiębiorcy teatru nie można zażądać regularnego składania pewnej określonej kwoty, na fundusz emerytalny dla artystów sceny krakowskiej, którym to funduszem zabezpieczoną byłaby ich przyszłość po latach pracy w Krakowie.

R. m. Pawlikowski zwraca uwagę na niejasność stylizacyi omawianego ustępu, na co nie tylko mowca, lecz i inni członkowie Rady zwrócili uwagę.

PRZED BURZĄ.

OBRAZEK POLESKI.

8 (Dokończenie).

Wkrótce cała nasza gromadka znalazła się dokoła jadalnego stołu zebrana. Usadzono w krześle staruszkę matkę, otoczywszy ją temi wszystkiemi drobiazgami, które lubiła i bez których obejść się nie mogła; dziatwa zajęła zwykłe swe miejsca, zjawiła się nawet stara niania z różowem bobo na ręku, spoglądającem na wszystko zdumionemi oczkami; piękna Olesia krzątała się dokoła stołu, a pani Adamowa spokojna, poważna, łagodnie uśmiechnięta, zająwszy zwykłe swe miejsce przy samowarze, śledziła bacznie, czy czego komu nie zbraknie.

Był to jeden z najweselszych podwieczorków, przy jakich uczestniczyłam kiedy. Nie było tu twarzy, na którejby się cień jaki przesunął; wszystkie jaśniały zadowoleniem i głębokim spokojem.

Mówiliśmy wprawdzie o najświeższych w Europie wypadkach, wyciągaliśmy wszelkie wnioski i wszelkie możebne następstwa — ale to były słowa; serca i myśli tej gromadki starych, młodych i małych były tu, bliziutko, w ciasnych ramach zawarte, spojone mocnym, ciepłym a niespożytym pierścieniem rodziny. Ożywienie i wesołość były tak gwarne — do czego gorliwie przyczyniały się dzieci — żeśmy nie posłyszeli turkotu podjeżdżającego pod ganek powozu.

Pannę Maryę spostrzegliśmy nie pierwej, aż wśród nas stanęła, pełna uśmiechów i ożywienia. tak mile zawsze ją zdobiących a czyniących z niej nieocenionego gościa wśród ogólnej drzemki poleskiej. Rozmowa przybrała żywsze jeszcze tempo; szczery zaraźliwy śmiech panny Maryi co chwila wytryskał nietłumionemi kaskadami. Słońce tymczasem zaszło i zmrok jakoś zbyt szybko zapadać począł. Wyszliśmy na ganek.

Od zachodu wznosiła się olbrzymia, czarna, gdzieniegdzie od blasków zachodu czerwienią podszyta chmura. Wprawdzie stała prawie nieruchomo, zawsze jednak była groźną dla mojej wodnej podróży. Gotowałam się do powrotu, gdy pan Adam wstrzymał mnie jeszcze obietnicą pięknego widoku, jaki nam da wschodzący księżyc.

Pospieszyliśmy do ogrodu, na ową górkę, skąd większy nieco kawał świata było widać. Oczekiwanie, mrok z każdą chwilą rosnący, jakaś groźna cisza zbliżającej się burzy, powietrze parne bez żadnego podmuchu, nastroiły nas na ton nieco uroczysty; zamilkliśmy i każdy z nas oddał się własnym myślom.

Nagle panna Marya zwróciła się do mnie, pytając o wiadomości z Warszawy. Właśnie przed paru dniami miałam najświeższe; więc, co wiedziałam, dzielić się z nimi poczęłam. Słuchali mnie z zajęciem, a gdy skończyłam, cisza grobowa znowu zaległa na chwilę. Zauważyłam, że na czole pana Adama zawisła chmura — od tamtej na zachodzie posępniejsza. Wesoła twarzyczka panny Maryi spoważniała i wyrazem głębokiej powagi się oblokła.

— Wie pani? — ozwał się pierwszy pan Adam — w troskach codziennego życia zapomina się człowiek chwilami; ale nadchodzi przebudzenie i wtedy czuje się więźniem. W okowach czuje się, w zamknięciu. Chciałoby się rozbić cały ten mur śpiącego świata co mnie otacza i lecieć gdzieś do szerszych przestrzeni, do żywszych czynów. Mówią, że ze mnie czynny gospodarz? a no, cóż mam tu robić; jakem zaczął, tak kończę. Ale czy sądzisz pani, że mnie to zadawalnia? — Wzruszył ramionami. Dla kogo i w imię czego cała moja praca? Dla żony i dzieci? to za mało; nie wystarcza to mnie. Praca dla rodziny zużywa tylko część moich sił: gdzie zwrócić resztę? Gdzie podzieć myśli których sianokos, żniwo, obora, chlew — nie pochłaniają? Zarzucają mi nieraz, że *bawię się* w projekta, że zajmuję się tem, czego prawdziwy greczkosiej nigdy nie robi — ale ja muszę zająć czemś moją myśl i ręce, inaczej — zwaryowałbym chyba. Tam, za granicą, w Szwajcaryi, we Francyi, tośmy więcej dla kraju robili, niż tu u siebie. Gdy w 70-tym roku formował się we Francyi polski oddział wolonterów, byłem jednym z pierwszych, co stanęli w szeregach. Biliśmy prusaków; biliśmy się za Francyę za tę Francyę, która nam niby kiedyś sprzyjała... A tu — myśmy skuci. Chodzimy w takich obrożach, jakie się przemocy podoba nam nakładać. Ręce mamy związane i myślą nawet poruszyć nam nie wolno. Gdybyż choć wojna prędzej...

— Gdyby choć wojna! — z westchnieniem powtórzyła panna Marya — Możeby choc jaki prąd świeży nam zawiał. W Warszawie, mówisz pani, ruszają się, pracują, a my tu co? Gnijemy, jak woda zatęchła. Żadnej pracy, żadnej myśli żywszej podjąć nie sposób. W jakim zresztą kierunku ją podnosić? Wśród nas samych? Nie wiele nas jest i tacyśmy śpiący. Dla ludu? Ale ten lud nam obcy; wrogowie to nasi, z języka, z religii, z aspiracyi...

— Takeśmy tu odcięci i tak otoczeni, że naszego tu już nic zgoła, — dorzucił pan Adam.

— Człowiek zabija tylko siebie, nic więcej — dokończył ciszej, spuszczając głowę na ręce i twarz mu się powlokła takim smutkiem i takiem rozgoryczeniem, że poznać w nim nie mogłam zwykłego, pełnego animuszu i werwy człowieka.

— Żyjemy z dnia na dzień, jedząc, śpiąc i udając, że nam wesoło — z goryczą dorzuciła panna Marya. Wzruszyła niecierpliwie ramionami i zamyśliła się smutnie.

Cisza zapadła znowu.

— Gdyby dał Bóg chociażby dzieciom naszym doczekać lepszych czasów, — ozwała się po chwili pani Adamowa.

Pan Adam poruszył się żywo.

— Nasze dzieci nie będą tu jak my zagrzebanie. Niech się uczą w Warszawie, w Krakowie — gdziebądź, byle wśród swoich, dla swoich.

— Panie, co mówisz? — ze zgrozą zawołała panna Marya — toż mamy opuścić nasz rodzony kawał ziemi, dlatego że nieszczęśliwszy niż kiedy?

— Trudno określić, jak dalece jeszcze jest on naszym — głucho odparł pan Adam — grunt nam z pod nóg umyka, a żywioł, który nas otacza — wrogi to żywioł...

Zamilkliśmy znowu. Słowa więzły nam w piersiach.

Tymczasem szary mrok wieczoru rozwidniać się począł. Z nad czerni zadumanego lasu pokazały się smugi jak krew czerwone; wkrótce wynurzyła się wielka majestatyczna, purpurą bijąca tarcza księżyca. W mroku leżące przestrzenie nabrały fantastycznego widoku, wzgórza zdawały się być wyższemi i cienie głębsze padły na niziny, a las zdawał się róść pod niebiosa i przeźroczystemi gałęźmi jodeł przysłaniać jakieś tajemnicze światy. Obok mnie stało tych dwoje, w całej potędze młodości i siły, górujący nad okolicą która w najobfitszej swej dobie słała im pod stopy wszystkie bogactwa swe i uroki. Za nimi jak hasło pięknej przyszłości przez otwarte okno dolatywały szczebioty dziecięce i słodka nuta kołysanki.

Wszystko to tworzyło obraz błogości pełen szczęścia i ciszy, na który jasność miesiąca jakby błogosławieństwom spływała z góry — a jednak zdali mi się być rozbitkami na bezludną wyspę rzuconymi, na wyspę o niskich brzegach, którą groźnie rozkołysane fale lada chwilę pochłonąć są gotowe

Wracaliśmy szybko, umykając przed gromadzącemi się chmurami. Po takim dniu parnym można było nie lada nawałnicy się spodziewać. Już też i grzmiało gdzieś z najodleglejszych krańców, i kiedy niekiedy błyskawice szeroką smugą rozjaśniały całą grozę niebios. Brzeg, w dzień cichy, teraz się roił gromadami wracających włościan. Raz po raz mijaliśmy grupy, które mi żywo przypomniały illustracye odwrotu Napoleona z pod Moskwy. Nikt z tych wracających nie wracał takim, jakim tam szedł. Odzież rozpięta, często rękawem narzucona na ramię, chustki rozluźnione, czapy zaledwie krawędzi patelicy się trzymające, a sękate kije nie tyle służyły do wzmocnienia chwiejących się kroków, ile w szerokich zamachach wyrażały stan duszy właściciela.

Gwarno tam było na tym brzegu; nawoływania — przeciągłe pytania, przekleństwa i urywane śpiewki plątały się z sobą bezładnie i biegły na dalekie przestrzenie. Często zdarzało się, że idący padał i zakląwszy na świat cały, po kilku rozpacznych wysiłkach pozostawał na miejscu; następni wyrzekali, że im drogę zagradza, każdy musiał usunąć go nieco, póki wreszcie nie pogrążono go ostatecznie w miękkie posłanie traw i błotnistego gruntu łąki.

Dopłynęliśmy do miejsca, gdzie ściany oczeretów tak się zbiegały, że łódź z trudnością tylko mogła się przesunąć. Chcąc nie chcąc musieliśmy bardzo powoli posuwać się wzdłuż brzegu. Jednocześnie, zaledwie o parę łokci od nas odległa postępowała na brzegu gromadka ludzi. W środku szedł tęgi Białorus, który obecnie czuł się tak niemocnym, że go baba, ile jej sił starczyło, ledwie uciągnąć zdołała; a chociaż język zarówno odmawiał posłuszeństwa, jak nogi, nie przestawał wykrzykiwać do jakichś niewidzialnych istot i wygrażać wzniesioną do góry, zaciśniętą pięścią Kilku towarzyszy podtrzymywało go w tej werwie, i od czasu do czasu każdy z nich dorzucał swe słowo.

— Het — het! Wszystko to będzie nasze! — szeroki łuk zakreślił prawicą chłop. — Wiem napewno; Lejzor mnie mówił, a Lejzor, choć sobaka, łgać nie będzie.

Wszystko się nam dostanie... Lewon mówił, dziak mówił, i Lejzor sobaka mówił....

— Nie plótłbyś po próżnicy — uspokajała go baba.

— Niech pies pogański plecie, a ja prawdę mówię. Prawda, Andrósia?

— *Boh jeho wiedaje* (Bóg to wie) — filozoficznie odparł Audrós, ziewając na całe gardło.

— A ty nie mów: *Boh jeho wiedaje!* bo i Iwan to powiedział, i dziak powiedział, i sołtys powiedział, i Lejzor sobaka powiedział, ot co! Wszystko nasze będzie!

— A widać będzie, jeśli ludzie tak mówią — wtrącił ktoś jeszcze.

— Oj będzie, oj będzie! — zaciągnął chłop na nutę jakiejś śpiewki. Pan Seciński był pan — a teraz my będziem pany. Przyjdzie nam kłaniać się o rybę w rzeczce — a my nie damy. Przyjdzie nam kłaniać się o las — a my nie damy; trzeba było pilnować swego, kiedy miał, a chcesz, żeby w chacie było ciepło — daj *hroszy*.

— Skaranie boskie! zamilkniesz ty kiedy, poganinie?

— Ty milcz, babo, jeśliś nie rozumna!

Podniósł rękę, która miała zaciśniętą pięścią upaść na kark przewodniczki, ale w powietrzu zawisła i popłynęła szerokim półkręgiem.

— Wszystko będzie nasze! naszym będzie ten las *kudrawy*, i te pólka z przeniczką, i te łączki z trawką, — zawodził tak smutnie, jakby mu na łzy się zbierało. — Krówki nasze będą syte cały rok, konikom będzie dość paszy, a my będziem jeść chleb biały, bez otrębów... bez otrębów... — zaciągnął z tak przejmującą żałością, że wzruszona kobieta nie śmiała już zaprzeczyć.

Nagle plączące się nogi olbrzyma zawadziły o drewno, w zastępstwie kładki położone na bagnie. Potknął się, i gdyby nie silna pomoc żony, byłby padł. Tu już rozrzewnienie ustąpiło miejsca przypływowi energii. Podniósł swobodną pięść do góry i ryknął z całej piersi:

— Wszystko dla nas, wszystko dla nas! Odbierzemy im, wypędzimy... Napracowaliśmy się, nacierpieli — niech oni teraz spróbują... *Hodzi im, hodzi!* (Dość im).

Ten wykrzyk był ostatni, jaki dziś wydały piersi Białorusa. Zachychotał, strzepnął rękami i runął na ziemię jak długi.

Spojrzałem za siebie. W dalekiej już przestrzeni świecił się dwór seciński i z mroków wieczora, jak z fal wyspa rozbitków, się wynurzał. Czarna chmura szerokiem skrzydłem objęła widnokrąg i coraz groźniejsza posuwała się naprzód.

W. Dal.

Niejasność tłomaczy wymownie referent wniosku komisyi, lecz to, co Rada uchwala, powinno być bez komentarzy jasne dla wszystkich. — tymczasem obecnie każdy co innego myśli o ustępie owym, każdy na swój sposób go rozumie.

Przemówienie r. m. Pawlikowskiego wywołało ożywioną dyskusyę, oprócz referenta dra Jakubowskiego i prezydenta, zabierali głos stawiając poprawki stylistyczne, całkiem inne brzmienie ustępu, lub dla zaznaczenia, iż ustęp wniosku jest za ogólnikowy, pp. dr. Rosenblatt, dr. Kohn, (który wykazywał, iż wobec istnienia osobnej komisyi oraz sekcyi prawniczej nowa komisya jest zbędną,) dr. Propper i wice-prezydent Friedlein.

W głosowaniu uchwaliła Rada w zasadzie ustęp wniosku według brzmienia, przedłożonego przez r. m. dra Proppera, ustęp ten opiewa: Rada miejska wybierze komisyę z dziesięciu członków złożoną, której zadaniem będzie; 1) przygotować i przedstawić Radzie projekt umowy względem wydzierżawienia teatru; 2) przygotować i przedstawić wszelkie dalsze wnioski względem wprowadzenia w życie dzierżawy teatru. — Uchwaloną rówież została rezolucya wice-prezydenta Friedleina w sprawie funduszu emerytalnego dla aktorów.

Ustęp piąty wniosku obejmował wykaz cen miejsc w gmachu nowego teatru. R. m. dr. Rosenblatt postawił wniosek, aby cały ten ustęp odesłany został do owej mającej być wybraną komisyi, która ustanowi ceny normalne oraz maksymalne i minimalne i przedłoży je Radzie do zatwierdzenia. — W dyskusyi zabierali głos r. m. Feintuch, dr. Fr. Paszkowski, Pawlikowski, dr. Boroński, wice-prezydent p Friedlein, dr. Propper i referent. Rada uchwaliła wniosek, przedłożony przez dra Rosenblatta. Rozpoczęła się następnie dyskusya nad wyborem komisyi z dziesięciu. Zabierali głos r. m. dr. Kohn i dr. St. Paszkowski, nie przyszło wszakże do wyboru, gdyż stwierdzony został o godzinie 7½ brak kompletu i prezydent zamknął posiedzenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 czerwca.

Ilekroć w nominacyach rząd nie pominie urzędników narodowości słowiańskich tam, gdzie Niemcy pragnęliby utrzymać wyłączne panowanie, podnosi się burza narzekań na ucisk narodowości niemieckiej i niesprawiedliwe popieranie Słowian. Taką nową burzę wywołały najnowsze nominacye w Styryi, Karyntyi i Krainie, jak nie mniej oddanie referatu spraw osobistych z okręgu sądu apelacyjnego w Grazu radcy dworu Abramowi, powołanemu świeżo do ministerstwa.

Wśród powodzi wycieczek zabawną argumentacyą popisuje się *N. Fr. Presse*, wywodząc, że niemieccy urzędnicy zawsze nominacye swoje zawdzięczali zdolnościom a nie narodowości. Natomiast nominacya p. Abrama ma być wynikiem tylko protekcyi hr. Hohenwarta i fakt, że nominat jest Słoweńcem. Organ centralistów niemieckich w argumentacyi tej zanadto spekuluje na nieświadomość lub namiętności czytelników. Wywody jego nie zasługują nawet na odparcie.

Tym razem burza nie ogranicza się na samych dziennikarskich wycieczkach. P. Plener miał jak donosi *Fremdenblat* konferencyę z ministrem Künburgiem a dwaj „dzicy“ posłowie Krauss i Foregger poruszyli w pismach do klubu zjednoczonej lewicy niemieckiej i narodowców niemieckich myśl konferencyi wszystkich niemieckich posłów bez różnicy stronnictw, celem ułożenia programu wspólnej akcyi ku obronie zagrożonych interesów narodowości niemieckiej. Wskutek tego listu klub zjednoczonej lewicy niemieckiej odbył posiedzenie, o którem wydał komunikat donoszący, że lewica podjęła przed dwoma tygodniami kroki przeciw „pewnym wypadkom i pewnym tendencyom, jakie spostrzegać się dały w ostatnim czasie na polu polityki wewnętrznej“. Według tego komunikatu na posiedzeniu odbytem 10 bm. obradowano w klubie nie nad jednym szczegółowym wypadkiem, lecz nad politycznem znaczeniem całego szeregu faktów. Pismo pp. Krausa i Foreggera nadeszło po tych obradach a klub uchwalił odpowiedzieć im, że zamierza czekać na wynik dotychczasowych kroków i dopiero stosownie do tych wyników poweźmie dalsze kroki, że jednak jest to życzeniem klubu, aby wszyscy posłowie niemieccy popierali usiłowania, zmierzające „do obrony interesów“ Niemców austryackich.

Uchwalona przez Sejm nasz krajowy w ubiegłej sesyi ustawa zmierzająca do częściowego polepszenia bytu nauczycieli ludowych, ma wejść w wykonanie z dniem 1 lipca br. Dotychczas jednak nie słychać nic o sankcyonowaniu. Byłoby do życzenia dowiedziec się, gdzie sprawa ta utknęła. Wobec zgodności wszystkich stronnictw sejmowych przy jej uchwalaniu trudno przypuścić, ażeby Wydział krajowy ją bagatelizował. Na wprowadzenie jej w życie z gniem 1 lipca oczekują setki wynędzniałych nauczycieli. Oby tylko nie doznali zawodu, gdyżby się to bynajmniej nie przyczyniło do wypełnienia mocno przerzedzonych ich szeregów.

Ze spraw ruskich.

Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie celem zawiązania ruskiego towarzystwa gimnastycznego. Jak wiadomo inicyatywę do zawiązania tego towarzystwa, dał zjazd polskich „Sokołów“ we Lwowie.

W pierwszem zebraniu wzięło udział kilkadziesiąt osób. Wybrano komitet ściślejszy celem ułożenia statutu towarzystwa i uchwalono w zasadzie nazwę. Były dwa wnioski, mianowicie jeden, aby towarzystwu gimnastycznemu ruskiemu dać nazwę *Sicz*, drugi, aby solidaryzować się z Polakami i dać mu nazwę „Sokół“. Ten drugi wniosek się utrzymał. W bieżącym prawdopodobnie roku ruski „*Sokół*“ wejdzie w życie.

Przed kilku dniami zawiązały się we Lwowie pod przewodnictwem metropolity ks. Sembratowicza dwa komitety, jeden celem obchodzenia 50-letniego jubileuszu biskupstwa papieża Leona XIII; drugi celem obchodzenia uroczyście 300-letniej rocznicy przyjęcia Unii dnia 23 grudnia 1595 roku.

Z Niemiec.

Już wiele razy rozpisywały się dzienniki niemieckie nad t. z. pojednaniem się ks. Bismarka z cesarzem Wilhelmem. Teraz świeżo powtarzają te wieści, twierdząc, że to pojednanie nastąpi w Berlinie podczas przejazdu ks. Bismarka do Wiednia na ślub hr. Herberta Bismarka z hrabianką Hoyos, i że przy tej sposobności ks. Bismark wyjaśni cesarzowi różne sprawy. Dzienniki te spodziewają się, że cesarz zmieni swoje zapatrywanie, i że kierunek polityki wewnętrznej i zewnętrznej ulegnie również zmianie. Inne dzienniki przeciwnie twierdzą nie bez słuszności, że o jakiemś pojednaniu mowy być nie może, bo stosunek byłego kanclerza z cesarzem nie był— i nie jest jakby między stronami równorzędnemi, mogącemi się poważnić, a potem pojednać, lecz mimo olbrzymiej zasługi i niepospolitego niegdyś wpływu ks. Bismarka jest ostatecznie tylko stosunkiem poddanego do panującego. Do tego dodają, że gdyby nawet przyszło do audyencyi ks. Bismarka u cesarza, nie wywrze ona żadnego wpływu na tok wypadków.

Skutkiem zniesienia konfiskaty z funduszu welfickiego dobra, należące do klucza w Herrenhausen, zostały zapisane w księgach hipotecznych w Hannowerze na imię ks. Cumberlandzkiego. Mimo zniesienia konfiskaty stronnictwo welfickie nie przestało istnieć w prowincyi hannowerskiej Za jawne wyznawanie swojego przywiązania do dawnych praw historycznych i politycznej odrębności, kilku członków tego stronnictwa naraziło się na proces polityczny. Wyrok skazał ich na utratę godności i urzędów, piastowanych z wyboru. Apelacya potwierdziła wyrok, motywując go tem, że chociaż sama wierność i wytrwałość w przekonaniach nie jest karygodną według obowiązujących ustaw, mimo to agitatorowie nie mogą piastować żadnych publicznych urzędów, choćby honorowych, bo tendencya ich jest sprzeczna z obecnym stanem rzeczy i dąży do jego zmiany.

Obecnie bawi w gościnie u cesarza Wilhelma w Poczdamie król szwedzki. Powitanie dnia 13 b. m. było bardzo okazałe i bardzo serdeczne.

Własność ziemska na Litwie.

Gubernie północno-zachodnie obfitują w tak zw. latifundia, to jest wielkie przestrzenie, znajdujące się w jednych rękach. Własność drobna zajmuje tu bardzo nieznaczne miejsce. W guberniach: wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej własność większa nie rozpościera się stosunkowo tak szeroko, jak w guberniach: mińskiej, mohylewskiej i witebskiej.

Wśród tych ostatnich, pod względem obszaru wielkiej własności ziemskiej, pierwszeństwo posiada gubernia mińska. Podajemy poniżej czytelnikom wzajemny stosunek procentowy własności drobnej, średniej i wielkiej w sześciu guberniach północno zachodnich.

Gubernie	włas. drobna niżej 100 dz.	włas. średnia 100—1000 dz.	włas. wielka wyżej 1000 dz.
wileńska	12 %	32 %	56 %
kowieńska	12 %	06 %	52 %
grodzieńska	10 %	29 %	61 %
mohylewska	7 %	20 %	73 %
witebska	5 %	22 %	73 %
mińska	3 %	11 %	86 % (!)

Co się tyczy wyznania właścicieli posiadłości ziemskich, przenoszących 50 dzies. ziemi, cyfry odnośne posiadamy tylko dla gub. wileńskiej, grodzieńskiej i kowieńskiej; dane te są zebrane przez wileński komitet statystyczny i właśnie świeżo ogłoszone drukiem.

W gubernii wileńskiej w roku 1865 obywateli wyznania katolickiego liczono ogółem 3675 prawosławnego 144 czyli 96 1% i 3 9%, do pierwszych należało 2,253.692 dzies. ziemi, do drugich 181.454, czyli 92% i 8%.

Że ogólną liczbę właścicieli ziemskich statystyka podaje w roku 1890 większą niż w roku 1865, należy to przypisać parcelacyi wielu dóbr. W większości wypadków nie były one sprzedawane w całości, lecz częściowo różnym nabywcom.

Emigracya żydów z Rosyi.

Prawit. Wiestnik ogłasza sprawozdanie o rokowaniach barona Hirscha z rządem rosyjskim w sprawie emigracyi żydów i uchwałę komitetu ministrów z dnia 8/20 maja, na mocy której londyńskie Towarzystwo kolonizacyi żydowskiej, złożone przez bar. Hirscha, otrzymało pozwolenie na organizacyę emigracyi żydowskiej z Rosyi i w tym celu założy centralny swój komitet w Petersburgu i komitety lokalne w innych miastach rosyjskich.

Rząd rosyjski zgodził się na projekt bar. Hirscha, przedłożony przez pełnomocnika tegoż White'a, jedynie pod tym warunkiem, że działalność towarzystwa kolonizacyjnego podlegać będzie jaknajściślejszej kontroli rządowej. W tym celu ministerstwu spraw wewnętrznych zastrzega się prawo zatwierdzania lub odrzucania wszelkich postanowień komitetu. Komitety lokalne podporządkowane zostaną władzom gubernialnym i gubernatorowie będą mieli prawo wstrzymywać postanowienia komitetów i przedstawiać je do rozpoznania i decyzyi ministra spraw wewnętrznych.

Emigranci żydowscy, opuszczający Rosyę na zawsze, otrzymają bezpłatnie świadectwa emigracyjne i uwolnieni zostaną od służby wojskowej; ale muszą w oznaczonym terminie podać zgłoszenia i w oznaczonym czasie wyjechać z Rosyi.

Oprócz tego towarzystwo Hirscha obowiązało się złożyć do Banku państwowego jako depozyt 100.000 rubli na koszta, jakie mógłby mieć rząd rosyjski na wypadek powrotu do Rosyi tych żydów, którzy, wysiedliwszy się przy pomocy towarzystwa, nie uzyskaliby prawa obcych obywateli i zmuszeni byli wrócić do Rosyi, jako poddani rosyjscy.

Towarzystwo ma zamiar rozwinąć energiczną działalność w Rosyi i organizatorowie emigracyi obliczają, że jeszcze w roku bieżącym będą mogli wysiedlić do Argentyny około 25.000 żydów z Rosyi i że w ciągu 25 lat będzie można wysiedlić ich około 3¼ miliona.

Kronika.

Kraków, 15 czerwca.

Komisya przemysłowa Rady miejskiej krakowskiej wybrała wczoraj delegatami na Zjazd, mający się odbyć we Lwowie w dniu 29 bm., celem obrad nad urządzeniem wystawy krajowej, radców miejskich dra Borońskiego i Rzącę.

Naczelnikiem ekspozytury prokuratoryi skarbu w Krakowie w miejsce p. Kułaczkowskiego, ma zostać, jak się z dobrze poinformowanej strony dowiaduje *Gaz. Narod*, radca prokuratoryi skarbu dr. Stanisław Bełcikowski.

Zmarli. W Pysznicy, koło Niska, zmarł Felicyan Skibiński, sekretarz Związku Tow. zaliczkowych i gospodarczych w Galicyi.

Ślub. Dnia 30 bm. odbyć się ma w przemyskiej katedrze w kaplicy hr. Fredrów ślub Andrzeja hr. Fredry, syna i wnuka znakomitych naszych komedyopisarzy, z panną Felicyą Szczepańską córką pp. Aleksandrowstwa Szczepańskich, właścicieli dóbr.

Wykład „O hodowli ryb“ będzie miał w sobotę 18 b. m. w sali Rady powiatowej dr. Zygmunt Fiszer. Początek o godz. 10 rano. Bezpłatne bilety wstępu wydaje kancelarya Towarzystwa rybackiego w Krakowie.

Tow. śpiew. „Lutnia“ przyjmuje wpisy na członków czynnych i wspierających od godz. 12 do 1 w południe w swej kancelaryi przy ulicy Szpitalnej l. 9, I piętro.

W Związku literackim (Szczepańska l. 1) odbędzie się w piątek 17 bm. pogadanka. Początek o godz. 8 wieczorem. Zagai dr. F. Koneczny referatem „Porównanie społeczeństwa czeskiego i polskiego.“

Z teatru. W żadnej z pewnością dziedzinie scenicznych utworów nie zmieniają się tak prędko gusta upodobania i kierunki, jak w operetce. Operetka z przed lat dwudziestu tak silnie odcina się od tła dzisiejszego poziomu najnowszej produkcyi, że może być uważaną za odrębny rodzaj. Gdy dzisiejsi kompozytorowie wysilają się na motywa świeże, lekkie, przeważnie taneczne, dawniejsi wzorem Offenbacha lubowali się przeważnie w efektach harmonicznych i kontrapunktycznych, przeplatanych powiewną melodyą i humorystyczną illustracyą muzyczną. Ta różnica kierunku występuje bardzo wyraźnie w wystawionej u nas wczoraj po raz pierwszy operetce Hervego „Mały Faust“. Napisana w początkach panowania operetki, w lat kilka zaś zaledwo po pojawieniu się „Fausta“ Gounoda, jako lekka trawestacya głośnej opery, dała początek modnemu później rodzajowi trawestacyj scenicznych i z wielkiem powodzeniem obiegała przez lat kilka operetkowe sceny.

Bardzo staranna wystawa i z wielkim nakładem pracy przygotowana przez p. Skalskiego część reżyserska, efektowne kostyumy, dekoracye, zręcznie urządzone pojawianie się Mefista i urządzenie piekła w akcie ostatnim, potęgują efekt sceniczny i dzielnie przychodzą w pomoc tym dodatnim stronom operetki, które niegdyś zdobyły jej popularność. Wykonanie operetki zasługuje ze wszech miar na pochwałę. Część wokalna z częścią humorystyczną splotły się w całość bardzo udatną, dzięki dobremu usposobieniu wszystkich wykonawców. Pani Kasprowiczowa znalazła nie wielkie, ale bardzo wdzięczne pole do wyzyskania w partyi Mefista, traktowanej z artystyczną dyskrecyą; p. Laskowski jako dr. Faust grał bardzo dobrze, a piękną piosnkę w akcie II zaśpiewał ładnie i efektownie. Pani Radwan jako Małgorzata i p. Kliszewska jako wdzięczna Klorynda dopełniły zupełnie zadowalającej części muzycznej. Pp. Skalski, Myszkowski i Gasiński w epizodycznych rolach pełną humoru grą ożywiali przedstawienie i zbierali oklaski. Chóry sprawiały się dobrze i karnie. Częścią muzyczną i orkiestralną przygotowaną bardzo starannie, dyrygował p. Słomkowski. (*wp.*)

W piątek operetka powtarza sympatycznego „Ptasznika z Tyrolu“. W sobotę zaś dana będzie nieznana u nas a bardzo ładna operetka Lecoc'qua p. t. „Dzień i noc“.

Festyn piątkowy na dom akademicki, oświatę ludu i „Lutnię“, zapowiada się świetnie, gdyż mnóstwo osób pokupowało już naprzód bilety a grono pań ze wszystkich kół towarzyskich przyjęło protektorat.

Komitet postarał się o pewną ilość omnibusów i fiakrów, których woźnice, opatrzeni w czerwone przepaski na ramionach, obowiązani są przewozić osobę po 15 ct. za jazdę w jedną stronę. Stanowisko tychże będzie, przy kościele św. Wojciecha w rynku. Inne fiakry kursować są obowiązane ściśle według taksy (30 ct. jednokonny, 50 parokonny i myto). Komitet wniósł podanie o zwolnienie wszystkich wehikułów od myta, co, jeźli nastąpi ogłoszonem będzie osobnemi plakatami. Początek i koniec festynu oznajmią wystrzały z moździerzy.

W ogrodzie strzeleckim jutro w czwartek odbędzie się koncert orkiestry wojskowej pułku 13 pod kierunkiem kapelmistrza Hocka.

Z toru wyścigowego. Od dwóch dni panuje już na torze ruch i gorączkowe ożywienie. Liczba zgłoszonych i nadchodzących koni z najpierwszych austryackich i zagranicznych stajni będzie stanowczo większą, niż pierwotnie przypuszczano. W ciągu ostatnich dni nadeszły 4 konie ze stajni hr. Siemieńskiego, 4 konie ks. Scazighiny, 3 konie Jana hr. Tarnowskiego, głośny ogier Cadi Józefa hr. Potockiego, 8 koni p. Schindlera, 3 konie hr. Starhemberga itd. Jokey klub wiedeński i prywatni właściciele przysłali już trenerów, którzy odbywają próby na torze. Dziś galopował tamże z powodzeniem Cadi. Pokup na miejsca wstępu i na trybuny mimo wygórowanych cen jest bardzo wielki, a zgłoszenia o bilety napływają także bardzo licznie od okolicznego obywatelstwa.

Z kolei państwowej. Z ważnością od 9 czerwca b. r wyszedł drugi dodatek do skorowidza odległości na szlakach c. k. austryackich kolei państwowych dla obliczenia należytości przewozu osób, pakunków i transportów wojskowych.

Obława policyjna. Przedwczoraj odbyła policya w Krakowie obławę, przy której aresztowano 118 osób, między temi kobiet 60. Z aresztowanych oddano: sądowi: za kradzież szukanych 7, za przekroczenie §. 324 u k. 25, za pijaństwo 1, za obrazę warty (§. 312 u. k) 1; magistratowi do wyszupasowania 29; do szpitala 6; policyjnie ukarano 9; po wdrożeniu dochodzeń względem przynależności uwolniono 40

Królem kurkowym we Lwowie uznany został na rok bieżący p. Ferdynand Góralski, który podczas strzelania królewskiego miał najcelniejszy strzał. Urząd marszałków pełnić będą pp. Makan i M. Michalski.

Wyrok. Sąd wojskowy w Krakowie zasądził kaprala, który, jak to donosiliśmy, zastrzelił szeregowca na polu Rakowickim pod Krakowem, podczas powrotu z ćwiczeń, na trzy miesiące aresztu za nadużycie swej władzy.

Nowe dyrekcye powiatowe skarbu w Galicyi. Jak w swoim czasie donosiliśmy, odbyły się konferencye zaproszonych z Galicyi dyrektorów powiat. urzędów skarbowych. Obrady odbywały się dwa dni; w pierwszym dniu pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Kosytowskiego, a w drugim dniu wziął udział w konferencyach namiestnik hr. Badeni. — Główny punkt obrad stanowiło pomnożenie powiatowych dyrekcyj skarbu w Galicyi z 12 na 18. Krajowa dyrekcya skarbu przedłożyła opracowany szczegółowo plan wydzielenia pewnych miejscowości z zakresu działania dotychczasowych dyrekcyj, a przydzielenia ich do nowo zorganizować się mających dyrekcyj. W tym punkcie potrzebne były opinie powiatowych dyrektorów skarbu. Według propozycyi krajowej dyrekcyi skarbu, miałyby powstać nowe powiatowe dyrekcye w następujących sześciu miastach: Złoczowie, Brzeżanach, Czortkowie, Wadowicach, Jaśle i Stryju. Projekt przedłożony zostanie niebawem ministerstwu.

Subwencya dla teatru. Rada pow. w Stanisławowie uchwaliła na ostatniem posiedzeniu udzielić polskiemu teatrowi im. hr. Aleks. Fredry subwencyę w kwocie 150 złr.

Pożar. Z Czortkowa donoszą, iż wczoraj groźny pożar wybuchł tam o północy, mianowicie w magazynie Brenholza tuż obok biur starostwa. Nadludzkim wysiłkom garnizonu miejscowego, oraz straży ogniowej ochotniczej, zawdzięczyć należy, że tylko część budynku i kilka biur uległo zniszczeniu, i że wszystkie akta zdołano ocalić. Sprzęty biurowe natomiast mocno ucierpiały.

Z Uścia Solnego 13 czerwca. (Kor. *N. Reformy*) Biedny zaiste ten nasz kącik, zamknięty rzeką Rabą, Grobką i Wisłą a obejmujący wsie: Cerekiew, Besów, Wrzępią i Uście Solne. Najkrótszy deszcz sprawia za każdym razem gwałtowne wylewy, które szczególnie od strony Grobki zalewają najlepsze kawałki ziemi — całą pociechę i nadzieję rolnika. — W roku 1885 zjechała inżynierya celem zebrania planów dla uregulowania ujścia Raby, a w r. 1890 i 91 była komisya pracująca nad uregulowaniem Grobki. Zaświtała wszystkim, wielkim i małym posiadaczom ziemi, nadzieja, że raz przecież będzie można spokojnie zasnąć, nie obawiając się katastrofy. Ale niestety, na oczekiwaniu lepszej doli skończyło się wszystko. Nieszczęście, jakie dotknęło niedawno Dąbrówkę Morską, powinno było być bodź cem do załatwienia tej sprawy, o której piszę.

W zeszłym roku najlepsze plony i konicze poszły pod wodę — tego roku deszcz gwałtowny, który we wtorek począł padać we środę 8 czerwca lał strumieniami a w czwartek dokonał zniszczenia na całym obszarze wyżej wspomnianego klina. Tymczasem właściciele z załamanemi rękoma patrzą na spustoszenie i wzywają ratunku niebios.

Bez ulgi w podatkach nie możliwa nasza egzystencya!

W sprawie uwięzionego w Wołoczyskach medyka z Krakowa Newestiuka dowiaduje się *Diło* z Wiednia, iż według doniesienia konsula austryackiego, znajduje się on obecnie w więzieniu kijowskiem za przewożenie do Rosyi książek zabronionych. Ponieważ już nieraz przekroczył granicę, więc żandarmerya rosyjska miała nań oko i zrewidowawszy tym razem jego rzeczy, znalazła książki wzmiankowanej kategoryi. Czy pisma jakie znaleziono, niewiadomo. Przy tej sposobności prostujemy rozpowszechnioną, Bóg wie, w jakich zamiarach wieść, jakoby uwięziony w Kijowie St. Kądzielski był kuzynem dra Karola Lewakowskiego. Pokrewieństwo żadne nie zachodzi.

Wylewy. Skutkiem ulewnych deszczów w dniach 7 i 8 b. m., wystąpiły rzeczka Wielopolka i inne pomniejsze strumyki z łożysk i poczyniły znaczne szkody w łąkach, ogrodach i polach, w powiecie ropczyckim.

Dręczenie niedźwiedzi. Z Kalwaryi otrzymujemy bardzo słuszne uwagi, pod adresem władz wystosowane, iż należałoby raz wreszcie położyć tamę dręczeniu niedźwiedzi, oprowadzanych na łańcuchach po wsiach i małych miasteczkach przez cyganów i im podobnych innych ludzi, którzy z pokazywania tych zwierząt uczynili sobie rzemiosło. Zdręczone, głodne i poranione zwierzęta wywołują litość, zaś dręczyciele ich wstręt tylko budzić muszą. Dla młodego pokolenia widowiska tego rodzaju są gorszącemi i w ogóle cały proceder niedźwiedzich tańców powinien być raz na zawsze zakazanym w kraju, mającym pretensyę do cywilizacyi.

Rada miejska w Cieplicach w Czechach nadsyła nam następujący komunikat z prośbą o umieszczenie w dzienniku: „Prosimy o łaskawe wydrukowanie doniesienia w redakcyjnym dziale *Nowej Reformy*, że źródła cieplickie zostały nienaruszone, a ruch kąpielowy przez to samo nie został przerwany i jak dotychczas tak i w tym roku prawidłowo odbywać się będzie. O prawdzie powyższego doniesienia przekonał się osobiście przebywający tutaj jako lekarz kąpielowy dr. Stefan Skrzyński z Krakowa, który oświadczył zarazem gotowość udzielenia wszelkich tej sprawy dotyczących informacyj i wyjaśnień“.

Teatr warszawski. Z Warszawy donoszą do *Kraju*: Z powodu zmiany naczelnego kierownictwa w zarządzie teatrów rządowych w Warszawie, wyznaczoną została komisya odbiorcza, do której weszli pp. Bibikow (przewodniczący), prezes komitetu cenzury Jankulio, wiceprezes sądu okręgowego Kapher i urzędnik do szczególnych poruczeń pułkownik Karandiejew. Komisya ma zbadać między innemi powody uformowania się długu 320.000 rubli, ciążącego na administracyi teatrów. Z sumy tej 170.000 rubli stanowi resztę kosztów przebudowy teatru Wielkiego. Prezesem teatru warszawskiego, według innych krążących pogłosek, ma zostać Karandjejew, a do komitetu należeć będą generałowie Mayer i Soncow i radca Buyno.

Według ostatnich prywatnych doniesień, głównie gen. Medem wpłynął na to, aby cenzor Jankulio nie został prezesem dyrekcyi warszawskich rządowych teatrów. Oparł on się temu stanowczo, twierdząc, że nominacya Jankulia niepotrzebnie drażniłaby społeczeństwo polskie i rządowi przysporzyłaby trudności.

Samobójstwo. Z Łodzi donoszą: Zamożny fabrykant tutejszy, Kweitsch, Niemiec, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Przyczyną samobójstwa było rozdraźnienie, wywołane tem, że Kweitsch nie był w stanie wykonać w terminie wszystkich zamówień. Samobójca zostawił żonę i pięcioro dzieci.

Z Karlsbadu donoszą *Kur. Warsz.* 9 bm.: „Pozostajemy tu pod wrażeniem niezwykłego i nigdy niebywałego w Karlsbadzie wypadku. Wczoraj około godziny 7 rano p. Oppenheim, bankier z Londynu, idąc na przechadzkę około kawiarni *Freundschaftsaal* ku górze w kierunku drogi, zwanej *Schwindelweg*, został zaczepiony przez jakiegoś przyzwoicie ubranego młodzieńca, który kategorycznie zażądał oddania pugilaresu. Napadnięty w nadziei, że ktoś nadejdzie, zaczął się certować, udając, że wyjmuje pugilares. Wówczas napastnik wydobył rewolwer i czterokrotnie w p. O. wystrzelił. Na szczęście dwa wystrzały chybiły zupełnie, trzecia kula przedziurawiła brzeg paltota, a czwarta zraniła bankiera w rękę. Huk wystrzałów zwabił pomoc i gdy jedni zajęli się ranionym, inne osoby rozpoczęły poszukiwania zbrodniarza. Rana jest lekka i panu O. żadne niebezpieczeństwo nie grozi. Cała policya karlsbadzka i służba leśna od 24 godzin jest na nogach, celem ujęcia rabusia, którego fizyognomię i w ogóle całą powierzchowność p. O. dokładnie opisał. Dotychczas poszukiwania te nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem.“

Z Wiednia donoszą nam, iż w dniu 13 b. m. zwiedzał oddział polski na wystawie muzyczno-teatralnej arcyksiążę Karol Ludwik, oprowadzany przez dra Nossiga i dra Tomkowicza, którzy udzielali wyjaśnień.

Dyrektor czeskiego teatru Schubert zawarł kontrakt obowiązujący go do dziesięciu przedstawień gościnnych opery czeskiego teatru narodowego we Frankfurcie nad Menem.

Śmierć aeronautki. Berlin był onegdaj świadkiem strasznej śmierci aeronautki Grossman. Wzniosła się ona przy pomocy *balon captif* na wysokość 500 stóp i chciała się spuścić przy pomocy spadochronu. Spadochron nie otworzył się jednakże, a aeronautka spadła w wodę i zabiła się.

Porucznik-kobieta. Przed kilku dniami zakończyła życie w Budapeszcie Marya Hoché, z domu Lepstück. W r. 1848 młoda 18-letnia dziewczyna zapisała się do niemieckiego legionu, następnie zaś pod imieniem Karola Lepstück wstąpiła do strzelców tyrolskich. Wkrótce dziewczę odznaczyło się odwagą i na polu bitwy otrzymało stopień podporucznika wraz z medalem za waleczność. Raniona w jednej z bitew, po wyleczeniu się, zaciągnęła się do huzarów, gdzie dopiero właściwą jej płeć odkryto. Śmiała dziewczyna wyszła wkrótce za mąż za majora swego pułku. W ostatnich latach żyła w zapomnieniu, wspierana jedynie przez Maurycego Jockai'a, który kilkakrotnie na rzecz niezwykłej kobiety organizował składki publiczne.

Nominacye. Wczorajszy telegram o nominacyach w sądownictwie należy uzupełnić następującemi wiadomościami: Adjunkta Emiliana Hołubowskiego przydzielono do sądu powiatowego w Radziechowie.

Przeniesiono z sądów powiatowych do kolegialnych adjunktów Hirscha Guta z Peczyniczyna do Sanoka, Włodzimierza Zahradnika z Sądowej Wiszni do Sambora, Edmunda Philipa z Sokala i Józefa Ohanowicza z Rawy do Lwowa, Franciszka Ksawerego Limbacha z Medenic do Tarnopola, Karola Kopiec z Nizankowic do Przemyśla, dr. Włodzimierza Kozickiego z Tłustego do Sanoka i Emila Fabry z Bukowska do Tarnopola, adjunktami przy sądach powiatowych.

Mianowano auskultantów: Zygmunt Finkelstein z przeznaczeniem do Tłustego, Adam Arciszewski do Rawy, Szczęsny Majewski i Alfred Sochocki do Sieniawy, Mieczysław Bart do Bóbrki, Włodzimierz Zubrzycki do Sądowej Wiszni, Ignacy Dzerowski do Bukowska, Aleksander Dziedzicki do Zabłotowa, Konstanty Onyszkiewicz do Medenic, Antoni Buciarkow do Buczacza i Aleksander Kozaczek do Sokala oraz Antoni Hubel bez stałego przeznaczenia w okręgu lwowskiego sądu apelacyjnego.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek 17 czerwca: Po raz szósty „Ptasznik z Tyrolu“, (*der Vogelhändler*), opera komiczna w 3 aktach Karola Zellera.

W sobotę 18 czerwca: Po raz pierwszy „Dzień i noc“, opera komiczna w 3 aktach Lecoc'qua.

W niedzielę 19 czerwca: Po raz drugi „Mały Faust“, opera komiczna w 3 aktach Herve'ego.

W poniedziałek 20 czerwca: Po raz siódmy „Ptasznik z Tyrolu“ (*der Vogelhändler*), opera komiczna w 3 aktach Karola Zellera.

We wtorek 21 czerwca: Po raz drugi „Dzień i noc“, opera komiczna w 3 aktach Lecoc'qua.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Psychologia malarza.** Pod tytułem „*Psychologie du peintre*“ p. Lucyan Arreat wydał świeżo w Paryżu (u Alcana) książkę, która jest bodaj czy nie pierwszą próbą psychologii zawodowej. Dokładna i metodyczna analiza temperamentu artystycznego, pełna ciekawych spostrzeżeń, a odznaczająca się zarówno prawdziwem znawstwem sztuki, jak i umiarkowaniem w doktrynie. Książka dzieli się na pięć części, z których pierwsza „*La Physique*“ i ostatnia „*La Pathologie*“ najbardziej są chwalone. Osobny rozdział poświęca autor „niedolom geniusza“ (*Misères du génie*), dowodząc, że u malarzy dziedziczność nie odgrywa żadnej roli, że ludzie utalentowani nie są skłonniejsi do obłędu, niż pospolici śmiertelnicy, i że nie ma zgoła poważnych powodów, by ich uważać za potwory patologiczne, lub psychologiczne. Część druga nosi tytuł „*La Vocation*“, trzecia „*Qualités d'esprit*“, czwarta „Charakter“. Książka bardzo ciekawa, zarówno dla psychologów, jak krytyków i malarzy, a krytyka przyznaje jej wiele zalet, podnosząc zwłaszcza wielkie bogactwo faktów, sumiennie wybranych i sprawdzonych.

— **Nowe dzieło psychologiczne.** Zaszczytnie znany w niemieckiej literaturze filozoficznej uczony dr. Fritz Schulze wydał w tych dniach pierwszy tom obszerniejszego dzieła psychologicznego pod tyt. „*Vergleichende Seelenkunde*“.

— **Prace Aleksandra Kraushara.** W *Nowoje Wremia* czytamy następującą wiadomość: „Zagadkowa postać Jana Faustyna Łuby, znanego pod mianem Pseudo-Iwaszki I, będzie przedmiotem nowej obszernej monografii, którą opracowuje historyk

polski Aleksauder Kraushar. Według pogłosek, historyk ten zdołał odszukać szereg cennych a nieogłoszonych dotąd dokumentów, dotyczących stosunków Pseudo-Iwaszki I do króla Zygmunta I i kanclerza Sapiehy; dokumenta te rzucają po części nowe światło na postać mniemanego syna Pseudo Dymitra I i Maryny Mniszchówny".

— „**Ekonomisty polskiego**" wychodzącego we Lwowie rok III opuścił prasę zeszyt czerwcowy i zawiera. 1) Dwadzieścia pięć lat Rosyi w Polsce (1863—1888). Zarys historyczny (ciąg dalszy). 2) Reforma podatków bezpośrednich w Austryi (dokończenie) przez dra Stesłowicza. 3) W sprawie kolei gospodarczych przez R. Gostkowskiego. 4) Kronika *Ekonomisty polskiego*.

Echa kąpielowe.

Szczawnica, 12 czerwca. Zakład zdrojowy w Szczawnicy otwarto w dniu 20 maja, przy pięknej pogodzie, która trwała do końca miesiąca, a nawet kilka dni było tak gorących, jakie zwykle dopiero w końcu lipca lub w sierpniu bywają. Czerwiec dopiero, jak wszędzie w naszym kraju, rozpoczął się deszczem i słotą, która trwała bez przerwy do dnia 8 bm., ale nie mieliśmy wcale wylewów wody, które w innych stronach Galicyi znacznych strat były powodem. Od trzech dni piękna pogoda (ciepło 15 do 19 stopni R. w cieniu); ożywiła gości, którzy do dnia 10 bm. w liczbie 251 osób do zakładu przybyli, przeważnie z Galicyi, Krakowa i Lwowa, lubo już Warszawa i Królestwo Polskie, oraz sąsiednie Węgry mają swych przedstawicieli. Bujna, świeża zieloność pokrywa ziemię, krzewy i drzewa; kwiaty zaczynają się rozwijać, park w zakładzie górnym pod umiejętnym kierunkiem wzorowo prowadzony, otrzymał w br. nowe klomby kwiatowe, oraz został powiększony przez włączenie niedawno nabytej parceli po za domem „pod Batorym", na której porobiono ścieżki i chodniki, postawiono kilkanaście ławek dla wypoczynku, a w samym rogu umieszczono na czworobocznej podstawie statuę N. Maryi Panny z Dzieciątkiem Jezus, z piaskowca pięknie wyrzeźbioną, pochodzącą z ofiary jednej z dam, w roku zeszłym u źródeł szczawnickich pomocy dla swego zdrowia szukającej. Statuę tę otoczono sztucznemi skałami, między któremi rosną trawy, paprocie i mchy; będzie ona stanowić cel przechadzek dla gości.

Park na Miedziusiu, również starannie utrzymany, w b. r. przyozdobiono nowemi klombami, kopczykami, oraz poprzecinano krytemi kanałami w celu usunięcia wilgoci. Zakład wodoleczniczy na Miedziusiu, zostający pod kierunkiem dra Kołączkowskiego, w niczem nie ustępujący dobrze urządzonym zakładom zagranicznym, oraz licznie uczęszczany w roku zeszłym zakład inhalacyjny sukcesorów ś. p. dra Janochy, mają już swych gości. Muzyką zdrojową grywającą dwa razy dziennie przy zdrojach, złożoną z 19 osób, kieruje znany kapelmistrz Haussman ze Lwowa. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi zdrojowej obradującej nad sprawami dotyczącemi dobra i rozwoju zakładu pod kierunkiem p. starosty Orobkiewicza z Nowego Targu. Przy pogodzie sprzyjającej spodziewać się można równie licznego zjazdu gości, jaki był w Szczawnicy w ciągu pięciu lat ostatnich, a który przenosił corocznie liczbę 3000 osób.

Mianowania na Wyścigi konne w Krakowie w roku 1892.

Dzień I.

Sobota dnia 18 czerwca.

III. Nagroda Prezesowska 2000 złr., ofiarowanych przez prezesa Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie, Romana hr. Potockiego. Dla 4 letnich i starszych ogierów i klaczy wszystkich krajów. Meta 2000 metrów i t. d. (9 podpisów).

1) Ks. Fr. Auersperga 4 l. gn. og. „Vico" po Kisbér z Victoria.

2) Hr. Henryka Brezy 4 l. gn. kl. „Serenity" po Blankenese z Gaiety.

3) Hr. Rud. Kinsky'ego 4 l. gn. og. „Csendes" po Pásztor z Chartreuse.

4) Hr. Zd. Kinsky'ego 4 l. gn. og. „Courage„ po Przedświt z Crêve Coeur.

5) P. Al. Mysłowskiego starszego 4 l. gn. klacz „Szereny" po Insulaire albo Beauminet z Salamanca.

6) P. Fel. Scazighino 4 l. gn. og. „Pitypalaty" po Waisenknabe z Kallu.

7) P. Wład. Schindlera 4 l. kary og. „Crossbow" po Insulaire z Crosspath.

8) Hr. Lud. Trauttmannsdorffa 4 l. karogn. og. „Morisco" po Insulaire z La Mascotte.

9) Capt. Violet 4 l. gn. og. „Birokra" po Kisbér z Birdcage.

VI. Nagroda **Wisły**. *Steeple-chase.* 1100 złr., z których 800 złr. zwycięzcy, 200 złr. drugiemu, 100 złr. trzeciemu koniowi. Dla 4-letnich i starszych koni (wszystkich krajów), które są własnością oficerów i kadetów w czynnej służbie armii austro-węgierskiej i przez takich w biegu jeżdżone. Meta 4000 metrów itd. (10 podpisów).

1) Nadp. bar. Kar. Broona (1 pułk uł.) 6 l. gn. kl. „Star" po Young Blinkhoolie z Miss Mornington.

2) Por. hr. Gotf. Clam-Martinica (1 pułk uł.) 6 l. kaszt. og. „Ostatni" po Corsar z Pani Piperkowska (półkrwi).

3) Pułk. Pawła Halasy'ego (Hondwed huz.) 6 l. gn. wał. „Dongás" po Purple z Donna.

4) (Mylne mianowania). Hr. Stef. Károlyi'ego 4 l. kaszt. kl. „Modell" po Millerjung z Mauarph.

5) Nadp. Bel. Lázára (13 pułk huz.) 4 l. gn. og. „Radovan" po Kisbér z Barége.

6) Por. bar. Rud. Pletzgera (16 pułk huz) st. gn. wał. „Hannibal" po Oroszvár z Hungaria.

7) Pułk. Henryka Polko (11 pułk uł.) 4 l. gn. og. „Morgenbesser" po Ruperra z Little Jemina.

8) Nadpor. hr. Wilh. Starhemberga (7 pułk huz.) 6 l. kasztan. klacz „Wallneria" po Gunnersburry z Voltige.

9) Tego samego 5 l. kaszt. og. „Harkaway" po Verneuil z Helen.

10) Por. bar. Gust. Wiedersperga (1 pułk uł.) st. kaszt. kl. „Jó-leany" po Bálvány z Kedwes.

Dzień II.

Niedziela dnia 19 czerwca.

IV. Nagroda Wandy. Dla 2 i 3 letnich ogierów i klaczy, urodzonych w Galicyi, Bukowinie, Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem, albo tamże jako roczniaki wprowadzonych i pozostawionych, a które albo żadnej pierwszej nagrody nie wygrały, albo za 2500 złr. sprzedanemi być mogą. Meta 1100 m. itd. (5 podpisów).

1) (Mylne mianowania). P. Fel. Scazighino 2 l. gn. kl. „Volosca" po Fenek z Veglia.

2) P. Wład. Schindlera 2 l. gn. og. „Glencoe" po Insulaire z Glorvina

3) Tego samego 2 l. kaszt. og. „Fidelio" po Exile II z Princess Mathilda.

4) Hr. Stan. Siemieńskiego 3 l. gn. klacz „Dąbrowa" po Kisler z Wehmuth.

5) Hr. St. Siemieńskiego i p. Alf. Garapicha 3 letni kasztan. ogier „Schoolboy" po Kalandor II z To Ona.

VI. Nagroda obywatelska 1000 złr., z których 800 złr. zwycięzcy, 200 złr. drugiemu koniowi. *Steeple-chase.* Panowie jeżdżą. Dla 4 letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 4000 m. itd. (7 podpisów).

1) P. Kasp. Geista 5 l. kaszt. klacz „Kaland" po Kalandor z Tunica.

2) Pułk. Pawła Halasy'ego (Honw huz) 5 l. gn. og. „Don" po Purple z Donna.

3) Hr. Stef. Karolyi'ego 4 l kaszt. kl. „Modell" po Millerjung z Manarph.

4) Por. br. Rud. Pletzgera (16 pułk huz.) st. gn wał. „Hannibal" po Oroszvar z Hungaria.

5) Pułk. Henryka Polko (11 pułk uł.) 4 l. gn. ogier „Morgenbesser" po Ruppera z Little Jemina.

6) P. Wład. Schindlera 4 l. kaszt. klacz „Diamond-Eye" po Beauminet z Dryad.

7) Nadpor. hr Wilhelma Starhemberga (7 pułk huz.) 5 l. kaszt. ogier „Harkaway" po Verneuil z Helen.

Dzień III.

Wtorek dnia 21 czerwca.

VI. Nagroda m. Krakowa 1200 złr, z których 800 złr. zwycięzcy, 300 złr. drugiemu, 100 złr. trzeciemu koniowi. *Steeple-chase.* Panowie jeżdżą. Dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 4800 m. itd. (10 podpisów).

1) Por. hr. Gotfrida Clam-Martinica (1 pułk uł.) 6 l. kaszt. ogier „Ostatni" po Corsar z Pani Piperkowska (półkrwi).

2) P. Kasp. Geista 5 l. kaszt. klacz „Kaland" po Kalandor z Tunica.

3) Pułk. Pawła Halasy'ego (Honw. huz.) 5 l. gn. ogier „Don" po Purple z Donna.

4) Tego samego 6 l. gniady wał. „Dongas" po Purple z Donna.

5) Hr. Stefana Karolyi'ego 4 l. kaszt. kl. „Modell" po Millerjung z Mauarph.

6) Gen. hr. Henryka Lamberga 5 l. kaszt wał „Taurus" po Taurus z Dash.

7) Por. bar. Rud. Pletzgera (16 pułk huz.) st. gn. wał. „Hannibal" po Oroszvar z Hungaria.

8) Pułk. Henryka Polko (11 pułk uł) 4 l. gn. ogier „Morgenbesser" po Ruppera z Little Jemina.

9) Nadpor. hr. Wilhelma Starhemberga (7 pułk huz.) 5 l. kaszt. ogier „Harkaway" po Verneuil z Helen.

10) Por. bar. Gustawa Wiedersperga (1 pułk uł.) st. kaszt. kl. „Jó-leany" po Balvany z Kédves.

Mianowania zamknięto na dniu 1 czerwca 1892 o godz. 10 w nocy.

Kraków, dnia 2 czerwca 1892 r.

Zygmunt Meciszewski,
sekretarz Tow. międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie.

Dział ekonomiczny.

Z dyrekcyi funduszu propinacyjnego. Posiedzenie dyrekcyi, w celu załatwienia spraw dzierżawnych, rozpocznie się w piątek dnia 24 czerwca.

Z targu wiedeńskiego. Na wczorajszy targ dostawiono 3257 świń młodych i 5998 świń tłustych, razem 3257 sztuk.

Płacono za kilo żywej wagi po 39=40 ct., 37=38 ct., 35=36 ct. i 33=45 ct.

Z targu kontumacyjnego w Biały.

Dnia 10 i 11 czerwca.

Dostawiono nierogacizny 9.906 sztuk.

Notowano: para żywych prosiaków 17—20 złr.; para żywych prosiąt 21—25 złr.; para żywych wieprzów 26—32 złr.; kilo żywej wagi pasionych 39—42 ct.

Wysłano do innych prowincyj austryackich 9 848 sztuk; wysłano za granicę — sztuk.

Zapowiedziano na 17 i 18 czerwca 7441 sztuk.

Z targów zbożowych.

Kraków, 14 czerwca.

Płacono za 100 kilogr. netto	od	do
Pszenica krajowa	9·50	10·12
Żyto	9·15	9·72
Jęczmień	7·15	7·50
Owies	7·25	7·50
Groch	10·—	12·—
Tatarka	10·—	12·—
Proso	7·—	9·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	16·—
Siano		2·70
Słoma		2·40
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2·80
Ziemniaki za hektolitr	3·20	3·40
Jaja za kopę	1·20	1·30
Masło za garniec	3·—	3·50
Spirytus na 95° Trallesa za hektolitr		82·—
Okowita na 80° „		78·—

Ceny zboża.

Dnia 13 czerwca.

Lwów: pszenica 8·90 do 9·—, żyto 7·75 do 8·—, jęczmień 6·— do 7·—, owies 6·75 do 7·40, rzepak 9·50 do 10·—, groch 6·50 do 9·—, wyka 4·50 do 5·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 60·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kminek —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza 6·— do 6·10, chmiel nowy za 60 klg. 65·— do 70·—, spirytus 13·50 do 14·—.

Rzeszów: rzepak —·— do —·—, pszenica 9·— do 9·25 żyto 8·50 do 9·—, jęczmień 7·— do 7·50, owies 7·50 do 7·75, wyka 5·— do 5·80, bobik 6·75 do 7·50, koniczyna 65·— do 70·—, groch 8·— do 11·—, kukurudza 6·— do 6·50, makuchy rzepakowe 10·75 do 11·—, lniane 8·50 do —·—, okowita 14·— do 15·25.

Czerniowce: pszenica 9·25 do 9·50, żyto 8·50 do 8·60, jęczmień browarny 7·50 do 7·75, pastewny 6·— do 6·25, rzepak zimowy —·— do —·—, letni —·— do —·—, nasienia lniane —·— do —·—, konopie —·— do —·—, koniczyna 58·— do 60·—, kukurudza 5·40 do 5·45, na maj-czerwiec 5·40 do 5·50, bób —·— do —·—, groch 7·— do 8·—, anyż 27·— do 30·—, spirytus za 10.000 litr prc. 16·— do 1·—.

Budapeszt: pszenica na wiosnę 8·54 do 8·57, na jesień 8·10 do 8·13, kukurudza na czerwiec 4·89 do 4·92, na lipiec-sierpień 4.98 do 5·02, owies na czerwiec 5·40 do 5·45, na jesień 5·42 do 5·45, rzepak na sierpień wrzesień 11·60 do 11·70. Spirytus kontyng. bez podatku 17·— do 17·50.

Szczecin. Pszenica na czerwiec lipiec 205·—, wrzesień paźdź. 191·—, żyto na czerwiec 189·—, wrzesień-paźdź. 171·—, olej rzepakowy 43·—, spirytus 36·80.

Berlin. Pszenica na maj 189·—, na czerwiec lipiec 186·50, żyto loco 197·—, na maj 199·—, na maj czerwiec 189·50, na czerwiec lipiec 180·50, jęczmień 140 do 190, owies na maj 1?5·—, na czerwiec lipiec 145·25, olej rzepakowy loco 55·80, na maj czerwiec 50·—. Spirytus 10 000 litr procent Trallesa loco 42·10,

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 15 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·8 mm	739·4 mm	736·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°,6	+13°,6	+25°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	E 2	W 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	77%	79%	55%
Stan nieba 0 = pog., 10 zup. pochm.	2	10	8

Uwagi: W nocy drobny deszcz; w południe grzmoty.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 15 czerwca. Koło polskie w ostatnim czasie nie odbyło żadnego posiedzenia. Przykre robi wrażenie ta okoliczność, że polscy członkowie komisyi walutowej nawzajem się zwalczają. Walkę tę wywołał poseł Kraiński wnioskiem swym odrębnym w sprawie waluty koronnej, przez co wszystkich przeciwników regulacyi waluty około siebie skupił. Powaga Koła polskiego nie mało na tem ucierpiała. Solidarność Koła faktycznie została złamaną.

Koło polskie nie ma rzeczywiście żadnego wpływu na rozstrzygnięcie sprawy walutowej, jakie zapadnie w komisyi, ponieważ posłowie Kraiński, Kozłowski, Abrahamowicz i Piniński przeciw, a Szczepanowski, Rutowski, Rapoport i Weigel występują za przedłożeniami rządowemi, a p. Jaworski jako prezes komisyi nie ma żadnego głosu. Czterech jest przeciw, czterech za przedłożeniami, a więc nawzajem się znoszą,

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 15 czerwca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu komisyi walutowej odbywała się dalsza rozprawa nad paragrafem 1 ustawy walutowej. P. Ebenhoch zapytał ministra skarbu, czy wiadomości, podane przez wczorajsze wieczorne dzienniki, są prawdziwe, a mianowicie, że gdyby pojawiły się wnioski o przyspieszeniu wypłat gotówką kruszcową, oba rządy w takim razie okażą dla tych wniosków swoją życzliwość. Minister skarbu oświadczył na to, że przy konferencyi jego z ministrem Wekerlem ostatniej niedzieli nikt trzeci nie był obecnym, że żaden z nich obudwóch nikomu żadnej wiadomości nie udzielił, dlatego niewiadomo mu zupełnie, skąd takie wieści pochodzą. Nie mogą one mieć żadnej pretensyi do wiarygodności, ale minister może oświadczyć, że wiadomości, jak je tu podano, są fałszywe.

P. Rutowski zaznaczył, że zobowiązania, jakie wynikają z waluty złotej, wchodzą w życie w chwili wypłaty gotówką kruszcową; atoli zobowiązania, które tkwią w materyalnych przepisach ustawy, nie znikają bynajmniej skutkiem zaniechania jakiegoś wyrazu, dlatego zmiana proponowana nie ma żadnego celu, a nadto jest szkodliwą. Dlatego mowca oświadczył się przeciw wszelkiej zmianie tego artykułu.

P. Schaup oświadczył, że gdyby przedłożenia walutowe spełzły na niczem, wówczas wywołałoby to za granicą przekonanie, że w Austryi niemożebnem jest w zadowalniający sposób ułożyć stosunki walutowe. Warunki, od których zależną jest ostateczna decyzya, nie leżą w zakresie działania stronnictw. Teraźniejsza rozprawa nadaje kwestyi zawartej, w wyrazie „waluta złota", która jest tylko teoretyczną, zbyt wygórowane znaczenie. Cała zagranica, a prawdopodobnie i kraje austryackie, mniemają że w razie odrzucenia wyrazu „waluta złota", całej sprawy o walucie kruszcowej nie bierze się poważnie na seryo Teraźniejsza teoretyczna kwestya da się rozstrzygnąć tylko przez uchwalenie wyrazu „waluta złota".

O podjęciu wypłaty gotówką kruszcową mówił ponownie minister, że rozstrzygnięcie tej kwestyi musi być zawisłem od decyzyi władzy ustawodawczej. Jeżeli się nie ufa temu postanowieniu, tedy nie można nawet przewidzieć, na czemby zresztą w państwie konstytucyjnem można zaufanie opierać.

Obydwa rządy nie zamierzają bynajmniej zakupywać srebra dla wybicia monety srebrnej, bo są dostateczne zapasy srebra.

Na tem przerwano narady i odłożono ciąg dalszy na dzień następny na godzinę 10 przed południem.

Wiedeń, 15 czerwca. Na posiedzeniu komisyi walutowej popierał Kozłowski wniosek Kraińskiego, aby nową walutę określić nazwą „waluty koronnej", ewentualnie „austryackiej waluty koronnej" zamiast „waluty złotej". Zagranica przez uchwalenie wniosku Kraińskiego wcale zaniepokojoną, a regulacya waluty udaremnioną nie będzie. Jakkolwiek mowca nie zgadza się z wczorajszemi wywodami ministra skarbu, podoba mu się to najbardziej, że minister skarbu, który złożył liczne dowody umiarkowania, przeprowadzi przedłożenia walutowe. Mowca nie może jednak przekonania swego w ważnej kwestyi podporządkować pod sympatye dla ministra.

Wiedeń, 15 czerwca. Według dzisiejszej *Wn. Ztg.* dyrektor głównej fabryki tytoniu w Krakowie, Praszil Jan, został mianowany inspektorem, a kontrolor Czerwiński Wacław sekretarzem tejże fabryki.

Wiedeń, 15 czerwca. *Neues Wiener Tagblatt* donosi, że poselstwo amerykańskie porozumiało się z austryackiem ministerstwem spraw zagranicznych i Austro Węgry przyjęły zaproszenie do wzięcia udziału w międzynarodowej konferencyi monetarnej, z zastrzeżeniem jednak, że stanowisko monarchii w sprawie walutowej nie będzie przez to przesądzone.

Wiedeń, 15 czerwca. Przy ulicy Cyrkowej rzucił się jakiś złoczyńca wczoraj wieczorem o godzinie 8 na handlarkę mleka i węgli Wiktoryę Leis i zadał jej nożem śmiertelną ranę w piersi. Śmierć nastąpiła na miejscu. Podejrzany o tę zbrodnię palacz kolejowy Franciszek Branowsky, kochanek zamordowanej, umknął.

Berlin, 15 czerwca. Królestwo włoscy przybędą w poniedziałek wieczór.

Bruksela, 15 czerwca. Klerykalni stracili w Brukseli trzynaście mandatów do Izby, a siedm do senatu na korzyść stronnictwa liberalnego. W Leodyum i Ostendzie zwyciężyło stronnictwo liberalne. Minister Bernaert, Debruyn, Deburlet, jakoteż wszyscy przewodnicy stronnictwa zostali powtórnie wybrani.

Charleroi, 15 czerwca. Stronnictwo liberalne straciło tutaj jeden mandat.

Mons, 15 czerwca. W okręgu Vervier odbędą się wybory ściślejsze.

Bruksela, 15 czerwca. W wielu miejscach podczas wyborów przyszło do żwawych utarczek — szczególnie w Antwerpii, gdzie wielkie tłumy wtargnęły do pomieszkania wydawcy dziennika katolickiego. Napadnięty dał kilka strzałów z rewolweru i zranił kilka osób.

W mieście Ath (w prowincyi Hainaut) liberalni urządzili demonstracyę przeciw katolikom; tłum powyrywał kamienie z bruku i pokaleczył sędziego śledczego. Wiele osób zostało pokaleczonych przez żołnierzy bagnetami. W Leodyum (Liege) było kilka zbiegowisk.

Dzienniki liberalne chwalą się zwycięstwem, odniesionem w wyborach w Brukseli, bo wynik wyborów przeszkodzi do utworzenia konserwatywnej większości dwu trzecich głosów, potrzebnej do przeprowadzenia rewizyi konstytucyi po myśli projektu rządowego.

Klerykalne dzienniki znowu ganią sojusz wyborczy liberałów z socyalistami w Brukseli, jako czyn niemoralny.

Bruksela, 15 czerwca. Przy nowych wyborach do senatu wybrano 44 katolików, 30 ze stronnictwa liberalnego. W trzech wypadkach odbędzie się wybór ściślejszy.

Do Izby wybrano 92 katolików, 52 liberałów, w pięciu wypadkach odbędzie się wybór ściślejszy.

Blaye (we Francyi), 15 czerwca. Wskutek uderzenia piorunu w okręt angielski, nastąpił wybuch rezerwoaru oleju. Dwadzieścia osób znajdujących się na pokładzie, zostało zabitych. Na wielu okrętach w pobliżu się znajdujących powstał pożar.

Rzym, 15 czerwca. Zapewniają, że król włoski z żoną udadzą się w przyszłym tygodniu do Poczdamu.

Rzym, 15 czerwca. Para królewska wyjedzie z Monzy 19 b. m., przybędzie do Poczdamu o godzinie 6 po południu; zatrzyma się tam 4 dni. Towarzyszyć będzie królowi minister spraw zagranicznych Brin.

Barcelona, 15 czerwca. Położenie nieco się poprawiło. W mieście spokój.

Belgrad, 15 czerwca. Koła liberalne twierdzą, że przebieg i wynik zebrania stronnictwa liberalnego w Paraszynie wypadł po myśli stronnictwa i uchwalono jednogłośnie zerwać z Risticzem

Konstantynopol, 15 czerwca. Prezydent administracyi długów państwowych wyraził, jak tutejsza *Agencya* donosi, przekonanie, że haracz Bułgaryi, którego wypłaty powstrzymanie różne wywołuje komentarze, zapłacony zostanie w najbliższym czasie i że na przyszłość wypłaty haraczu uiszczane będą regularnie.

Waszyngton, 15 czerwca. Wszystkie państwa prócz Rosyi przyrzekły udział w konferencyi monetarnej. Oczekują tu jeszcze odpowiedzi Rosyi.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 15 czerwca 1892 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	95	70
Zjednoczony dług w srebrze	95	40
Austryacka renta złota	1?3	45
5% austryacka renta (marcowa)	100	90
Akcye banku austro-węgierskiego	993	—
Akcye kredytowe	318	28
Londyn	119	40
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	49
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	55

Wiedeń, 15 czerwca. Ruble papierowe 123·—. Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus 17·37; żyto 8·61; pszenica 8·84; owies 5·76.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Łoroński.*

Kraków, dnia 15/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	122 50	124 50
Marki niemieckie za 100 mar.	58 20	58 60
20-to frankówka złota	9 45	9 55
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 40	98 20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 80	94 70
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 20	99 —
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 60	101 30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ II Em.	94 70	95 70
4½% „ „ „ „	99 20	100 —
6% „ „ Banku hip. z prem. 10%	107 30	108 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 80	101 50
4½% „ „ „ „	98 20	99 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	101 50	102 50
4% „ likwidac. „ „ 100	97 —	99 —

Lwów, dnia 14/6.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	335 —	340 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 90	101 60
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 20
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 40	100 10
4% „ „ okr. 56 złr. 100	94 70	95 40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 75	105 45
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94 —	94 70
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 70
5% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97 60	98 30

Warszawa, dnia 14/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 25	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101 90	— —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101 75	— —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101 90	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100 20	— —

Wiedeń, dnia 14/6.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	95 75	95 95
5% „ „ srebrna za złr. 100	95 45	95 65
4% „ „ złota za złr. 100	113 40	113 60
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100 85	101 05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	140 50	141 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	141 60	142 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	152 —	153 —
„ z r. 1864 bez % ... za 100	182 75	183 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	100 65	100 8?
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	142 —	14? —
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	135 50	136 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94 —	94 80
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 30	105 30
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	94 50	95 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 25	109 75
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 50	100 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 50	99 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	— —	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 —	102 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	123 75	124 75

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 80	7 30
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	189 25	189 75
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 25	24 25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17 70	18 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 —	12 25
Rudolfa na 10 złr. w. a.	24 —	25 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30 —	32 —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
10·—	Anglobank na 200 złr	154 75	155 25
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr	116 25	116 75
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	318 25	319 25
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	363 —	363 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr	— —	— —
12·—	Laenderbank na 200 złr	220 75	221 50
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	99? 50	997 —
17·—	Unionbank na 100 złr.	115 50	116 —
132·25	Ferdynanda Półnoon. na 1050 złr.	2920 —	1922 —
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	214 75	215 —
14·—	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	244 —	245 —

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892

według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek
7.03	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.11	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Pł.
8.10	„ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa	
10.30	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10.40	„ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
5.50	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6.00	„ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
1.00	popołud. pociąg mięszany z Krakowa	**do Wieliczki.**
1.15	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.50	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9.05	przed połud. pociąg mięsz. ze Zwierzyńca	
9.09	„ „ pociąg osob. z Podgórza-Pł.	
9.15	„ „ „ „ przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
7.25	„ „ osobowy z Podgórza-Pł.	
7.31	„ „ „ „ przystanku	
4.40	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Oświęcima.**
4.55	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5.00	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5.06	„ „ „ „ przystanku	
2.15	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa	**do Oświęcima.**
2.30	„ „ „ ze Zwierzyńca	
2.34	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
2.40	„ „ „ „ przystanku	
5.50	popołud. pociąg osobowy z Krakowa	**do Żywca.**
6.05	wieczór „ „ z Podgórza-Płaszowa	
6.11	„ „ „ „ przystanku	
8.00	rano pociąg osobowy z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.13	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.19	„ „ „ „ przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek
4.50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa.
5.00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.12	rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.15	po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Pł. od 25 czerwca do września z Mszany Dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego bez zmiany wagonów),
8,20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza,
9.42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.41	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Pł. połączenie od Żywca.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.58	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do pociągu Nr. w kierunku do Lwowa, a w Podgórzu-Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Pociąg Nr. 452 ma połączenie w Podg.-Pł. do poc. Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
8.18	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.00	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł.	
7.15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5.40	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
5.46	„ „ „ „ „ Płaszów	
5.50	„ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
6.05	„ „ „ „ Krakowa	
3.49	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3.55	„ „ „ „ „ Płaszów	
4.00	„ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
4.15	„ „ „ „ „ Krakowa	
10.12	przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.18	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.22	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
10.37	„ „ „ „ „ Krakowa	
8.53	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.** 1211 14 0
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.07	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ Krakowa	
8.24	rano pociąg osobowy do Podgórza przystanku	**z Żywca** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8.30	„ „ „ „ „ Płaszowa	
8.55	„ „ „ „ Krakowa	
7.58	wieczór pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki kursuje od 25 czerw. do 15 wrześ.
8.04	„ „ „ „ „ Płasz.	
8.20	„ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszon. nabyć można po cenie 10 ct. we wszyst stacyach c. k. kolei państ. lub **u konduktorów.**

L. 22.105.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza niniejszem konkurs na posadę **wędrownego nauczyciela weterynaryi** z płacą roczną w kwocie 1500 złr. i ryczałtem rocznym na koszta podróży w kwocie 500 złr. w. a.

Zadaniem wędrownego nauczyciela weterynaryi, który jest funkcyonaryuszem krajowym, jest:

1. Udzielać nauki weterynaryi w krajowych niższych szkołach rolniczych w osobnych kilkutygodniowych kursach popularnych według planu przez Wydział krajowy zatwierdzonego i w kolei przez Wydział krajowy wskazanej;

2. Udzielać gospodarzom wiejskim w ogóle, przedewszystkiem zaś włościanom, rad i wskazówek, odnoszących się do hygienicznego utrzymania i pielęgnowania zwierząt domowych, ich ratowania w razie wypadków, pomocy przy porodach, zapobiegania chorobom i zarazom, i w ogóle wskazówek z dziedziny hygieny i weterynaryi praktycznemu rolnikowi potrzebnych.

3. Na żądanie Wydziału krajowego udzielać Wydziałowi krajowemu fachowej opinii, odnoszącej się do spraw stojących w związku z zastosowaniem nauki weterynaryi i przepisów policyjno-weterynaryjnych.

Bliższe określenie obowiązków obejmuje osobna instrukcya służbowa przez Wydział krajowy wydana.

Chcący ubiegać się o tę posadę, która **obsadzoną będzie prowizorycznie** i na razie tylko **na rok jeden,** winni wnieść do Wydziału krajowego udokumentowane podania swoje najdalej do **dnia 15 lipca 1892 roku** i przedłożyć Wydziałowi krajowemu.

1) Świadectwo, udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują, a mianowicie:

a) Świadectwo ukończonych z dobrym skutkiem studyów fachowych;

b) Dowód dłuższej i z powodzeniem odbytej praktyki weterynaryjnej;

2) Metrykę urodzenia;

3) Dokładny życiorys, wykazujący tak studya odbyte, jak i dotychczasowe zatrudnienie.

Pierwszeństwo w otrzymaniu posady, na którą rozpisuje się niniejszy konkurs, mieć będą kandydaci, którzy w zawodzie nauczycielskim już pracowali.

Z Rady Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów, dnia 10 maja 1892 roku. 1361 3 3

Grott w. r.

Wełnę, Włóczkę berlińską, Smyrneńską, Kastorową, Gobelinową, Orient, Perską, Mchową, Filzelę Kordonek, Filoflosę, Bawełnę francuską, saską, Harlanda, **Przędzę** niciną, bawełnianą i t. p. poleca **w wielkim wyborze** **EUG. SMIDOWICZ, Kraków, Sukiennice, L. 29.**

Do Przewielebnego Duchowieństwa i Szan. Obywateli zachodniej Galicyi,
a w szczególności powiatów: Bocheńskiego, Tarnowskiego, Jasielskiego i Rzeszowskiego.

W nieznanej miejscowości jednego z wymienionych powiatów była nauczycielką domową i umarła przed laty mniej więcej trzydziestu **Sydonia Komar.** Z powodów spadkowych dowód śmierci tejże jest dla niezamożnej rodziny niezbędny. Udaję się więc z prośbą tak do Wielebnego Duchowieństwa, żeby w księgach kościelnych raczyło popatrzeć, jakoteż do Dostojnego Obywatelstwa, z pośród którego może kto zmarłą pamięta, o pomoc i wskazówkę w tym względzie, którą proszę przesłać pod adresem: **Witold Zielonka, Kraków** poste restante. Koszta, jakieby poszukiwania pociągnęły, z podziękowaniem i wdzięcznością zwrócone będą. 1533 1 5

We czwartek 16 czerwca i w niedzielę 19 czerwca b. r.

w PARKU KRAKOWSKIM

podczas koncertu muzyki wojskowej

nastąpią **wielkie sensacyjne przedstawienia** dotąd nieprześcignionej siłaczki, **Miss Annetty Astory,** przedstawiającej atletyczną i magnetyczną siłę, zwaną Magnesem z Georgij, czyli amerykańskim cudem świata.

Początek koncertu o godz. 4 popołudniu.

Początek występu **Miss Annetty Astory** o godz. 7 popołudniu. 1528 1 2

Początek występu **jednonogiego akrobaty Georga Fabiga** o godz. 8 wieczor.

Praktykant

z ukończoną II klasa gimnazyalną lub realną, znajdzie umieszczenie 1525 1 6 **w cukierni P. Maurizio w Krakowie.**

Dom murowany, parterowy,

z ogrodem, do sprzedania, przy Grzegórzkach. 12, drugi dom po prawej stronie za mostem kolejowym 1529 1 3

Poszukuję zaraz posady 1516 1 3

ekonoma, leśnego, pisarza prowentowego,

lub jakiejkolwiek innej w zakresie gospodarstwa. człowiek młody, żonaty, z kilkuletnią praktyką gospodarczą i chlubnemi świadectwami. Wiadomość w Admin. „N. Reformy“ pod **W. M.**

MAGGI przyprawy do rosołu

podnoszą nadzwyczaj smak zup. Do nabycia we flaszeczkach po 45 cnt. w handlu *Franciszka Lenerta* w Krakowie. 1498 1

Obszar dworski Jaworsko

w powiecie Brzeskim, w odległości 1 mili od Wojnicza położony, ma na sprzedaż z 18 morgów

siano.

Nabycie nastąpić może albo na pniu, lub też za dostawą na miejsce 1530 1 3

Zgłoszenia przyjmuje właściciel **W. Żelechowski w Podgórzu pod Krakowem, L. d. 149, ul. Mickiewicza.**

3 powozy do sprzedania.

Ulica Franciszkańska, 4.

1532 1 3 **Ebert.**

W Wiedniu.

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe 1400 14 0

Albina Krajewskiego w Wiedniu, I., Giselastrasse, 1.

dostarcza wszystko, co kto tylko potrzebuje i co w dział przemysłu i handlu wchodzi po cenach hurtownych. Zakupuje wprost i u fabrykantów. Zamówienia za zaliczką uskutecznia odwrotnie pocztą lub koleją. Na żądanie przesyła cennik illustrowany **gratis i franco.**

Tańsze od zagranicznych!

Znane jako najlepsze, czysto lniane

Płótna Korczyńskie

grubsze i cieńkie webowe na koszule, prześcieradła bez szwu, dymy, ręczniki zwykłe i tureckie kędzierzawe, chustki do nosa grubsze i webowe, obrusy, berwety, ścierki, płótno żaglowe (Segeltuch), drelichy na liberye w wielkim wyborze, poleca

Wł. GONET

krajowa fabryka tkacka w Korczynie koło Krosna.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków franko. 537 45 48

Eug. Smidowicz

w Krakowie, Sukiennice, Handel towarów norymbergskich i galanteryjnych, poszukuje **pomocnika,** biegłego w ekspedycyi, i **praktykanta** zamiejscowego. 1490 3 3

Roman Silberbach

przedsiębiorca 1023 24 50

w Krakowie

wykonywuje pokrycia dachów **łupkiem szląskim, angielskim** i **francuskim, papą** czyli **tekturą ogniotrwałą,** jakoteż **dachówką falcowana** po cenach najtańszych.

Poszukuje się

osoby

do zarządu wiekszym domem na wsi i zastępowania pani domu we wszyst. domowych czynnościach. Wymagane lepsze urodzenie i dobre wychowanie. 1499 2 3

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd Miżyniec,** poczta w miejscu.

Zarządca

gospodarstwa wiejskiego, z Poznańskiego, z chlubnemi świadectwami, poszukuje **posady.** 1505 2 2

Wiadomość u **A. Ryszarda w Krakowie, ul. Sienna, 5, w Banku Pobożnym.**

Bank Krajowy we Lwowie

z umocowania

Banku dla krajów koronnych we Wiedniu

oświadcza gotowość

dewinkulowania

niesprzedajnych do roku 1895

4% galic. Obligacyj propinacyjnych

do łącznej wysokości **1,000.000 złr. w. a.** pierwej zgłaszającym się, pod warunkiem sprzedania temuż Bankowi dewinkulowanych obligacyj po kursie **o 2 złr. za 100 złr. niższym** od każdoczesnego kursu pieniężnego tychże obligacyj na giełdzie wiedeńskiej notowanego, jednakże nie wyżej, jak

po 92% za 100 im. wart.

(Przedruk nie będzie płacony) 1514 1

Zarząd dóbr i lasów „Tuszowskich“ w Babulach

poczta Padew, poszukuje

1 leśniczego (żonatego), z dłuższą praktyką, niższym egzaminem państwowym, i **1 kancelistę** (kawalera), z pięknem pismem w języku polskim i niemieckim, biegłego w rachunkowości i rysunkach.

Pierwszego od 15 września 1892, z poborami rocznemi: 350 złr. pensyi, 1% pniakowego od sprzedaży płodów leśnych, 4 morgi gruntu, 5 morgów łąk, 48 metrów miękkiego drzewa opałowego, 4·8 metr. cetn. pszenicy, 9 mtr. ctn. żyta, 4·2 mtr. ctn. jęczmienia, 8·0 mtr. ctn. owsa, paszę letnią dla 8 sztuk rogacizny, z wolnem pomieszkaniem.

Drugiego od 1 lipca 1892 z płacą 30 złr. miesięcznie, wolnem pomieszkaniem i opałem. 1517 1 2

Stacya doświadczalna dla kultury torfowisk w Rudniku

zaprasza Panów, interesujących się tą gałęzią produkcyi krajowej, do zwidzenia doświadczeń przeprowadzonych i rezultatów osiągniętych przez stacyę, **na dzień 19 i 20 czerwca b. r.**

Przybywszy do Rzeszowa pociągiem pośpiesznym, najlepiej będzie zgłosić się do fijakrów **Biegla** lub **Konika,** ażeby dojechać do Sokołowa; zkąd Stacya dowiezie gości na miejsce. Pociągami lokalnemi dojechać można z Dębicy do Rozwadowa.

Uprasza się o wczesne zawiadomienie Stacyi o zamiarze przybycia na oględziny. 1520 1

„PRZĄDKA“

Pierwsze Galic. Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego w KROŚNIE.

ŚWIEŻE i TANIE — WYROBY KRAJOWE.

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien korczyńskich, od najgrubszyced pobielanych domowych, na ścierki, sienniki i maglowniki, — płótna średnie na koszule i kalesony, aż do najcieńszych web.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe) krajowej szkoły tkackiej w Krośnie, jak: bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), portyery, firanki itp.

Składy główne:

we Lwowie w Bazarze krajowym Galic. Akcyj. Tow. Handlowego,
w Krośnie we własnym składzie.

Składy komisowe:

w Tarnopolu u W. Michalskiego,
w Przemyślu w Bazarze im. M. Zyblikiewicza,
w Rzeszowie u A. Borówki,
w Czerniowcach u L. Schneida,
w Tarnowie u O. Foerstera. 1476 2 0

Cenniki i próbki rozsyła się franco.



Warszawska

Pracownia Gorsetów „à la Sirène“

przeniesiona

od 1 stycznia b. r. z ulicy Grodzkiej, L. 31,

do domu Wgo Siedleckiego

w Rynku głównym, L. 45, Linia A-B,

poleca na sezon wiosenny i letni nagrodzone na wystawach bygienicznych w kraju i zagranicą

GORSETY GUMOWE i WŁOSIENICOWE

jak również

WIELKI WYBÓR GORSETÓW

z najlepszych materyałów i dodatków francuskich.

Wszystkie nasze gorsety wyrabiamy tylko podług najnowszych żurnali paryskich i brukselskich, stosując się do każdej figury odpowiednim krojem.

Obstalunki wykonywają się jak najakuratniej w ciągu 24 godzin.

Na obstalunki z prowincyi prosimy nadesłać miarę: 1) objętość góry, 2) w pasie, 3) w biodrach, 4) z pod ramienia do pasa. **Wysyłka za zaliczką.**

Ceny umiarkowane. 856 20 20

SPECYALNE

Lornetki polowe

wyścigowe (Jumelle de Course)

z pierwszorzędnej fabryki paryskiej, poleca w wielkim wyborze

K. ZIELIŃSKI, Optyk i Mechanik,

Kraków, Rynek, Linia A—B, 39. 1524 1 3

Towarzystwo WZAJEMNEGO KREDYTU

w Krakowie

i przez Filię we Lwowie

wypłaca Członkom swoim dywidendę od udziałów wpłaconych przed **1 października 1891 roku** w wysokości

6 procent,

względnie dopłaca 1% do poprzednio wypłaconych 5% zaliczki na dywidendę.

Dywidenda wypłacona być może w kasach **Towarzystwa w Krakowie** i **Filii we Lwowie** tylko za przedłożeniem książeczki udziałowej.

Kraków, dnia 29 maja 1892 r.

Dyrekcya.

(Przedruku nie opłacamy.) 1415 3 3

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice, L. 12, 13 i 14,

naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi,

Fabryczny skład

płócien i bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej,

oraz

bielizny stołowej białej i kolorowej,

chustek białych i kolorowych

z fabryk krajowych i zagranicznych.

Główny skład

normalnej bielizny Prof. Dra Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych w jedwabiu, wełnie i bawełnie.

Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męskich.

Na sezon letni otrzymali wielki wybór 1368 6 0

bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych.

Parasolki damskie od słońca, oraz **parasole od deszczu** od najtańszych do najelegantszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

!BEZ KONKURENCYI!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje

TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3.
Kraków, Sukiennice, L. 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 cnt.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 316 50 0

Do nabycia broszura p. t.

Najciekawsze

Tajemnice Stworzenia.

(Książeczka nie dla wszystkich.)

Treść jej zawiera w sobie dowody fałszywości teoryj Darwina i naukowego obłędu tegoż mędrca; odkrywa prawdziwe przyczyny pojawienia się najpierwszych ludzi, zwierząt i roślin na naszej ziemi; wykazuje czem to jest Duch ludzki? przez co on jest nieśmiertelny? i jakim jest jego bezcielesne istnienie w pośród przyrody; na koniec wymienia owe siły, które jako pozorne Nicości zbudowały z niczego światy, pod przewodem myślących sił twórczych. Książeczkę tę nabyć można jedynie u jej autora, pod adresem:

H. N. C.

w domu p. **Jana Lisowskiego w Skolem.**

Cena 1 złr. 1436 3 3

Propozycya małżeństwa.

Kto chce się bogato ożenić, niech się z całem zaufaniem zwróci do biura **Steinera w Budapeszcie, ulica Berzseny'ego, L. 2,** gdzie liczne propozycye małżeństwa wciąż napływają. Imponujące posagi do 500.000 złr. Najściślejsza dyskrecya zapewniona. 1512 2 2

Do odstąpienia zaraz

dzierżawa folwarku

w pobliżu Krakowa, przy kolei, rozległości 112 morgów, w tem 16 m. łąk. grunta i łąki dobrze obsiane, kompletne budynki, dobre, położenie piękne. Do objęcia potrzeba około 3000 złr. i inwentarz. Trwanie dzierżawy 7 lat.

Zgłoszenia pod lit. **G. K.** poste restante **Kraków.** 1484 2 2

Konkurs

na posadę **lekarza miejskiego w Błażowej.** — Ludności przeszło 5000 dusz. Płaca roczna 300 złr. i 4 sągi twardego drzewa; prócz tego oględziny bydła i umarłych. Panowie Drowie wszech nauk lekarskich mają pierwszeństwo.

Łaskawe zgłoszenia zechcą Panowie Drowie przesyłać do **25 czerwca b. r.** na ręce naczelnika gminy.

Franciszek Szczygieł
1465 2 3 naczelnik gminy.

Franciszek Knopp

siodlarz i rymarz.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że z dniem 1 lutego 1892 r. założyłem **Pracownię w Krakowie przy ulicy Karmelickiej, 17,** w której wykonywam wszelkie roboty **siodlarskie i rymarskie,** a mianowicie: uprzęże na konie, siodła i przybory podróżne, oraz przyjmuję wszelkie reperacye, ręcząc za rzetelne i punktualne wykonanie. 1383 6 10

Pracując w tym zawodzie przez lat kilkanaście w c. i k. armii austr., zapewniam, iż Szan. P. T. Publiczność pod każdym względem zadowolnić potrafię.

Rutynowany pisarz

znajdzie umieszczenie

w kancelaryi notaryalnej

1519 2 2 **w Żabnie.**

Młoda osoba władająca płynnie językiem polskim i niemieckim, poszukuje miejsca kasyerki od 1 lipca b. r. (Na żądanie złoży kaucyę). Informacyi z grzeczności udzieli Admin. „N. Reformy“. 1486 4 8

TUTKI.

Z powodu, iż w ostatnich czasach namnożyło się wielu konkurentów na **tutki nieklejone,** widzę się w konieczności zwrócić uwagę P. T. Publiczności na mój wyrób. Tutki moje są z najdelikatniejszej i najcieńszej francuskiej bibułki zrobione i cieszą się wziętością i uznaniem tak u nas, jak w Galicyi, Austryi i Niemczech. Tutki mego wyrobu dostać można w każdym galanteryjnym sklepie i trafikach. Aby Szan. Publiczność mogła się o dobroci mego wyrobu przekonać, upraszam, by raczyła na próbę kupić moje tutki. Fabryka odpowiada za tutki, jeżeli pudełko zaopatrzone jest firmą **Ch. L. Spitz.**

Adres: **Kraków, ul. Piekarska, 3.**
Fabryka istnieje od r. 1880. 1444 3 3

Krawaty

parasole, parasolki, laski,

tanie i w wielkim wyborze, poleca

magazyn 872 21 0

F. Szukiewicza

Kraków. Rynek, Linia A—B.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.